Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z d. 30. października 1869.

Treść. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. — Spis nowych petycyj. — Drugie czytanie projektu Wydziału krajowego **do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.** — Drugie czytanie **wniosków pp. Skrzyńskiego i Wężyka o sposobie traktowania sprawy propinacyjnej.** — Drugie czytanie **budżetu funduszów krajowych na rok 1870. i uchwalenie takowego aż do rubryki XIII. włącznie.** — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. z rana.

Posłów obecnych 113.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książe Leon Sapieha, — w toku posiedzenia także Wicemarszałek p. Julian Ławrowski.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, ks. Barcewicz, p. Szujski, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa p. Pauli.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. hr. Tarnowski (czyta protokół z 28. posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. — Dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do d. 30. października 1869.:

356. Gmina Kamienica, przez posła Cichorza, z uzaleniem się na exekwowanie datku na fundusz parafialny zapasowy i o zniesienie ustawy o tym funduszu; do komisyi administracyjnej.

357. Wydział powiatowy Jaworowski, przez posła Popiela, o subwencyę na drogę powiatową

z Jaworowa do Sądowej Wiszni prowadzącą; do komisyi budżetowej.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu stoi sprawozdanie komisyi drogowej o projekcie do ustawy o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawcą jest p. Gniewosz.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Wysoka Izba przydzieliła komisyi drogowej wniosek Wydziału krajowego o projekcie do ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych (patrz alleg. XXVI.). Komisya poczyniła w tym projekcie niektóre poprawki stylistyczne i zaleca Wys. Sejmowi wniosek Wydziału krajowego do przyjęcia, z opuszczeniem §. 17., w miejsce którego nastąpić ma następująca uchwała (czyta):

„1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem czyni wniosek, aby wszelkie dokumenta, wyroki, protokóły, podania i w ogólności wszelkie pisma, odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz drogi, wolne były od stempli i portoryów, niemniej jak przeniesienia własności wolne od należytości rządowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił stosowne kroki celem pozyskania dla powyższego wniosku ustawy państwowej.“

Może Wys. Izba zechce mnie uwolnić od czytania sprawozdania. (Głosy: Uwolnić.)

Marszałek. Jeżeli się temu nikt nie sprzeciwia, więc p. sprawozdawca uwolniony od czytania sprawozdania.

P. Gross. Ja stawiam wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić także od czytania projektu ustawy.

Marszałek. Jeżeli nikt nie ma nic przeciwko temu, więc p. sprawozdawca uwolniony jest także od czytania ustawy. Rozprawa ogólna otwarta.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Poprawki stylistyczne są następujące: W §. 2. projektu Wydziału zamiast słowa „wywłaszczenie wyrzeka“, ma być „wywłaszczenie orzeka“. §. 4. inaczej jest stylizowany (czyta):

„Tym celem wydział powiatowy, gdy idzie o drogę krajową lub powiatową, zwierzchność gmina wraz z przełożonym obszaru dworskiego, gdy idzie o drogę gminną, wezwie owe strony, aby w przeciągu pewnego terminu, za każdym razem oznaczyć się mającego, lecz nie krótszego jak dni ośm, a nie dłuższego jak dni 30, przejrzały przygotowany w tym celu u władzy wzywającej wykaz przedmiotów wywłaszczyć się mających, aby przedstawienia swoje, jeśli jakie czynić chcą, pisemnie lub do protokołu wniosły.“

Dalej w §. 8. zamiast „wynagrodzenie“ ma być „zapłata“. W §. 10. zamiast „wypadkach“ ma być „przypadkach“, tak samo w §. 13. W §. 12. zamiast „władza o wynagrodzeniu wyrokująca“ ma być „władza o wywłaszczeniu wyrokująca“.

Nakoniec dodała komisya jako §. 17. „Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy jeszcze w ogólnej dyskusyi?

P. Gross. Po p. Komisarzu rządowym.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Dla krótkości czasu nie można było zasiągnąć wyższej informacyi w tym przedmiocie.

Nie mogę atoli pominąć, że projektowana ustawa zawiera zasadnicze zmiany dotychczasowego ustawodawstwa, ponieważ w §. 2. orzeczona jest kompetencya powołująca do orzeczenia wywłaszczenia władzę autonomiczną, gdy przeciwnie podług teraźniejszego ustawodawstwa i z natury rzeczy, ponieważ takie orzeczenie jest wypływem władzy wykonawczej, kompetencya ta należy do władz rządowych.

Chciałem tylko na tę okoliczność zwrócić uwagę Wys. Zgromadzenia dodając, że zasadę tę także uznała ustawa drogowa w §. 8., odwołując się na dotychczasowe przepisy w tym względzie, tak samo jak ustawy drogowe innych krajów koronnych.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Projekt przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie przedłożony a przez komisyę sejmową zaakceptowany, obejmuje w sobie 3 działy. Pierwszy dział normuje, kto ma orzekać o konieczności wywłaszczenia, czyli wyrokować w sprawach wywłaszczenia. Drugi dział traktuje o wynagrodzeniu, trzeci nareszcie o zajęciu wywłaszczonego przedmiotu.

Otóż co się tyczy drugiego działu, w którym mowa o wynagrodzeniu, sądzę że c. k. Rząd w tym względzie żadnego nie uczyni zastrzeżenia, ponieważ wedle projektu tego czynność ta przekazaną jest sądowi, a w przepisach dotychczas istniejących władze polityczne same często odwołują się do tego, aby wynagrodzenie w drodze sądowej wymierzone było. Akt zajęcia wywłaszczonego przedmiotu, jestto rzeczą podrzędną i w tym względzie zdaje mi się, że projekt do ustawy o wywłaszczeniu nie różni się od dotychczas istniejącej praktyki. Pozostaje nam zatem tylko jedna, przez p. komisarza rządowego poruszona kwestya, tj. ta, czyli orzeczenie o wywłaszczeniu może przez władze autonomiczne być dokonane. Przedkładając projekt, Wydział krajowy wychodzi z tego przekonania, że nietylko orzeczenie to nastąpić może, ale nastąpić powinno przez władze autonomiczne.

Wywłaszczenie bowiem jest aktem przymusu, wykonanem przeciw pojedynczym właścicielom ze względu i na rzecz publicznego dobra. Pytam się, któż może, kto powinien mieć prawo decydowania w tej sprawie? Dopóki drogi krajowe i powiatowe były pod zarządem władz politycznych, pojmuję, że władze te mogły w danych razach uznawać potrzebę wywłaszczenia i przeprowadzać akt wywłaszczenia; wtenczas bowiem zastępywały one interes publiczny, który się z istnieniem tychże dróg niezaprzeczenie łączy. Od chwili jednak, gdy te drogi przeszły pod zarząd władz autonomicznych, stało się rzeczą naturalną, że interes publiczny tylko przez władze temi drogami administrujące, to jest przez władze autonomiczne zastąpionym być może. Wszak tylko te władze mogą, budując jakąkolwiek drogę albo czuwając nad jej utrzymaniem rozpoznać, czyli i w jakich razach wywłaszczenie staje się koniecznem, i tego prawa nie może im nikt bez oczywistego uszczerbku zastąpionego przez nich interesu publicznego odmówić. Przypuśćmy teraz, że władze autonomiczne, bo przecież przy budowie lub utrzymaniu dróg władze polityczne najmniejszej nie mają ingerencyi, — orzekają, że dla jakiejkolwiek drogi potrzebny jest kamieniołom lub grunt, a ponieważ właściciel w dobrowolnej ugodzie tego kamieniołomu odstąpić nie chce, więc potrzeba jest wywłaszczenia tych przedmiotów. Cóż potem za alternatywa przed nami stanie, jeżeli władze polityczne o tem wywłaszczeniu wyrokować będą.

Władze polityczne mogłyby orzec, że nie ma potrzeby wywłaszczenia tych przedmiotów. Jużcić panowie, w takim razie niechże władze polityczne także i budowę dróg na siebie wezmą, bo nie pojmuję, jakby w takim razie władze autonomiczne obowiązek zarządu drogowego wykonywać mogły.

Jeżeli zaś władza polityczna musi iść za zdaniem władz autonomicznych, i wywłaszczyć przedmioty wskazane, to natenczas jest czynność ta czystą formalnością, która zarówno przez władze autonomiczne wykonaną być może. Nie pojmuję zatem, dla czegoby interes publiczny przez władze polityczne mógł być lepiej zastąpiony niż przez władze autonomiczne. Zachodzi tu jednak dalsze pytanie, to jest, czy interes osób prywatnych, czyli wywłaszczonych nie znalazłby większej dla siebie rękojmi? Ale i w tym względzie nie widzę zaprawdę, dlaczegoby władze, wychodzące z wyborów mieszkańców kraju, reprezentujące jego interes, miały interes prywatny mniej przestrzegać, niż władze polityczne. W tym względzie odwołuję się do praktyki dotychczas istniejącej, odwołuję się do wszystkich kolegów moich ze wschodniej strony kraju naszego, niech powiedzą, ile przedmiotów zabranych dotąd pod drogi krajowe lub dla ich użytku zostały dotąd przez lat kilkanaście wywłaszczone i wynagrodzone? Wiem, że niejedna gmina, i prawie wszystkie obszary dworskie upominają się o zapłatę za kamieniołomy na d ogi krajowe zajęte, które dotychczas wywłaszczone nie były, i za ktore tak gminy jak i obszary dworskie ani grosza wynagrodzenia nie otrzymały. Otóż jeżeli z jednej strony przypuścić należy, że władze z kraju wychodzące interes kraju przestrzegać będą, jeżeli z drugiej strony praktyka za tem przemawia, że na podstawie dotychczasowych przepisów właściciele zabranych na drogi przedmiotów żadnego wynagrodzenia nie

otrzymali, to przyznać należy, że interes prywatny przez władze autonomiczne skuteczniej przestrzegany być może.

To są powody, dla których sądzę, że władzom autonomiczym może być pozostawione prawo orzekania o wywłaszczeniu. Powtarzam jeszcze raz, że pośrednictwo władz politycznych staćby się musiało tylko czczą formalnością, która zatem wcale nie jest potrzebną. Zresztą i to dodać muszę, że jeżeli władze autonomiczne wywłaszczenie będą przeprowadzać, to będą to czynić więcej w drodze ugody, niż w drodze przymusu, — jestem zatem zdania, że projekt przez Wydział krajowy proponowany odpowiada więcej potrzebom i interesom kraju.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Przeciw projektowi zrobił tylko p. komisarz rządowy uwagi, odnoszące się do kompetencyi władz, powołując się na §. 8. ustawy drogowej, który brzmi jak następuje (czyta): „Własność nieruchoma na rzecz drogi publicznej potrzebna, powinna być nabytą w drodze wywłaszczenia według istniejących ustaw i przepisów.“ Z tych wyrazów „istniejących ustaw i przepisów wyciąga p. komisarz rządowy wniosek, że teraz istniejące przepisy powinny obowiązywać, a więc powinny obowiązywać teraźniejsze przepisy, przepisy o wywłaszczeniu, należące do zakresu władz politycznych. I dlatego, powiada, nie może być w nowej ustawie inaczej, jak tylko nieodmienn zatrzymanie tej kompetencyi. Komisya tłómaczyła,e i ja to zdanie zupełnie podzielam, że ten przepis ściąga się do tego, kiedy §. 8. będzie zastosowany, i że te wyrazy służą do wydania nowych ustaw, odpowiadających więcej potrzebie czasu. Ponieważ, jak szan. członek Wydziału krajowego wskazał, dotychczasowa droga postępowania nie odpowiada interesom zarządu dróg, więc z tego wynika konieczność unormowania procedury wywłaszczenia, i właśnie dlatego nową ustawę należy uchwalić, aby temu złemu zapobiedz. Nowej ustawy jest zdaniem, poprawić istniejące błędy i rzeczy w tok naturalny wprowadzić. Sądzę także, że władzom autonomicznym nie można odmówić prawa do przedsiębrania tego aktu wywłaszczenia, bo zastanówmy się, czemże jest ten akt wywłaszczenia? Wywłaszczeniem jest każdy akt, którym właściciel realności z obowiązku na niego ustawą nałożonego odstępuje za wynagrodzeniem na rzecz dobra publicznego swoją własność, i z tego wynika, że głównem kryteryum wywłaszczenia jest obowiązek ustawą na właściciela nałożony, aby dla dobra publicznego za wynagrodzeniem odstąpił swoją własność. Jakie są drogi, aby ten właściciel realności temu obowiązkowi zadosyć uczynił? Otóż dwie są drogi. Albo dobrowolnie odstępuje, albo sprzeciwia się temu wywłaszczeniu, a zatem powstaje spór między nim a drugą stroną. Jakiego rodzaju może być ten spór? Ten spór może być albo o wysokość wynagrodzenia, a w takim razie bezwątpienia jest to spór czysto prywatno-prawny i należy do kompetencyi sądów. Dalej może zarzucić właściciel realności, że nie ma interesu publicznego, że dobro publiczne nie wymaga w danym wypadku poświęcenia jego interesu prywatnego, albo może zarzucić, że jego grunt nie jest potrzebny do tego, na co ma być odstąpiony, a nareszcie może powiedzieć, że interes, o którem idzie, nie jest dla wszystkich, tylko jest więcej partykularnym, odosobnionym. W tych więc wypadkach, gdzie chodzi o orzeczenie, ażali dobro publiczne jest interesowane, nie może ten, który ma pieczę nad dobrem publicznem, komu innemu przypuścić ingerencyę i orzeczenie, ponieważby stracił moc osądzenia, że interes publiczny wymaga obowiązków obywatelskich od pojedynczych obywateli Państwa, albowiem oddanie gruntu na rzecz publiczną uważam za obowiązek obywatelski. Droga, którą ustawodawstwo idzie przy takich wypadkach jest dwojaką: albo w każdym pojedynczym wypadku orzeka władza administracyjna, że w tym a w tym wypadku zachodzi konieczność wywłaszczenia, albo ogólna ustawa orzeka, że dla dobra publicznego musi nastąpić wywłaszczenie. W pojedynczych zastosowujemy ogólną regułę. Nasze ustawodawstwo idzie tą drugą drogą, która ustanawia w §. 365. ustawy cywilnej, że na rzecz dobra publicznego właściciel musi odstąpić swoją własność.

I we wszystkich Państwach, jak długo były Państwami absolutnemi, najwięcej stanowiono taką ogólną regułę. Jednakowoż, gdy władza ustawodawcza przeszła na rzecz reprezentacyj, jakto mamy świeży dowód w naszych ustawach, natenczas władza ustawodawcza orzeka specyalną ustawą, że w tych a w tych czynnościach przy drogach krajowych, powiatowych itd. jest interes publiczny zaangażowany, a zatem że w tych a w tych wy-

padkach ma nastąpić wywłaszczenie, i tak też w naszej ustawie drogowej §. 8. przyznaje drogom publicznym prawo wywłaszczenia. Zatem nie może być sporu o to, czy wywłaszczenie ma nastąpić, czy nie, tylko o to, czy ten grunt, o którym mowa, potrzebny jest do budowy pewnej drogi, czy nie, lub czy ta droga innego kierunku mieć nie może. Otóż i tu ustawą ten spór jest załatwiony, albowiem ustawa orzeka, które drogi są drogami publicznemi; dalej ustawa drogowa mówi, że droga krajowa tylko na mocy ustawodawstwa krajowego jest drogą krajową, i jako takiej przysłuża prawo wywłaszczenia. O drogach powiatowych orzeka rada powiatowa, przy gminnych rada gminna wspólnie z obszarem dworskim.

Tu też nie może zachodzić spór o to, czy do pewnych dróg ma być zastosowane prawo wywłaszczenia, lecz może być spór tylko co do kierunku drogi; §. 7. ust. dróg. powiada, że nim będzie droga uznaną za krajową lub powiatową, musi pierwej poprzedzić pertraktacya z władzami wojskowemi i politycznemi, które mają wpływać, aby drodze kierunek właściwy był dany. Więc władze rządowe wskazują kierunek drodze, a zatem wskazują, które grunta w trasę tej drogi wpadają, i na których gruntach obowiązek właścicieli odstąpienia cięży; a zatem ten powód sporu jest w największej treści już ustawą samą załatwiony. Rzadko może się zdarzyć szczególna potrzeba orzeczenia, czy ma nastąpić wywłaszczenie, i w tych wypadkach któż ma orzekać? Sądzę że nikt inny, tylko wydziały powiatowe, które mają administracyę tych dróg, albowiem leży to w interesie tej władzy, mającej sobie poruczonem czuwanie nad tem, aby droga była wybudowaną i komunikacya nie była przerwaną. Więc cały obowiązek budowania drogi, utrzymania takowych i wykonywania należy do władz autonomicznych tak dalece, że według §fu 30. ustawy drogowej władza polityczna tylko wtenczas ma ingerencyę, kiedy bezpieczeństwo osób i własności jest zagrożonem. Więc wszystko jest oddanem w ręce władzy autonomicznej i administracyjnej. Dalej widzimy, że pewne sprawy ze stronami, czy gminami, czy obszarami dworskiemi rozstrzygają władze autonomiczne; więc i tu jest daną judykatura tym władzom. Nareszcie ustawa o reprezentacyi powiatowej mówi, że wydział powiatowy jest także organem wykonawczym; więc uważam, że teraz w komplecie ta władza administracyjna jest w ręku władz autonomicznych. Władze autonomiczne stanęły całkiem w miejscu władz rządowych, które przed oddaniem dróg w zarząd autonomiczny do r. 1867. administrowały drogami i orzekały w danych wypadkach, że wywłaszczenie ma mieć miejsce. Interes pojedynczych jest tem zabezpieczony przeciwko możliwym nadużyciom władz autonomicznych, że podług ustawy gminnej władzom powiatowym i politycznym przysłuża prawo wstrzymania uchwały rady powiatowej w razie, gdyby widziały, że te uchwały są przeciwko przepisom. Wpływ władz rządowych jest tym sposobem zawsze tak wielki, że nie ma najmniejszej obawy, aby władze autonomiczne mogły coś niekorzystnego dla interesu prywatnego działać. Nareszcie, moi panowie! sądzę, że długo ten rozdział władz autonomicznych i rządowych, takie podejrzywanie wzajemne jednych i drugich trwać nie powinno; wspólne działanie tych obydwóch władz może tylko doprowadzić do tego celu, dla którego osiągnięcia te władze istnieją. Sądzę przeto, że z zupełnem zaspokojeniem Wysoka Izba może przystąpić do specyalnego rozbioru ustawy i takową uchwalić. (Brawo).

Marszałek. Przystąpimy do specyalnej rosprawy. — Proszę odczytać §. 1.

Sprawozdawca p Gniewosz. (czyta z alleg. XXVI. §. 1. projektu do ustawy).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hoszard. Stawiam wniosek, ażeby tę ustawę en bloc przyjąć.

P. Kowalski. Ja sobi zasterihaju do §§. 3. i 11. poprawku zrobyty.

Marszałek. Jeśliby Wysoka Izba zechciała przyjąć tę ustawę en bloc, to te paragrafy, do których poprawki są zapowiedziane, mogłyby nasamprzód osobno przyjść pod rozprawę i głosowanie. Więc kto się z tem zgadza, ażeby ustawa przyjętą była „en bloc“ w formie jaką dopiero wyraziłem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty, jest większość. — Są zapowiedziane poprawki do §§. 3. i 11. przez p. Kowalskiego. — Nikt więcej nie życzy sobie zrobić uwag co do pojedynczych paragrafów? (Nikt). Gdy się nikt więcej nie zgłasza, więc p. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Hadaju, że promowlu w mysły sprawozdatela, jesły do §. 3. de neszczo prymityty choczu. Otże toj §. 3. normuje wypadkie, koły wyrok wywłaszczenia poślidowaty maje, tj. że storony powynny byty wysłuchany, do kotorych predmet majuczy byty wywłaszczenym należyt z tytułu własnosty abo dożywotja. — Ażeby to błyższe oprediłyty, należałoby dotyczuuju myśl jasuijsze wyskazaty. Wże prypuszczenie, że storony majut byty wysłuchanymy, samo promawlaje za soboju, że nim maje poślidowaty wyrok wywłaszczenia, powynna byty meży storonamy traktowana uhoda — to jest myśl sprawozdania — odnakoż ne jest ona wyrażenoju jasno,¹ bo i wyrok ne bude wsehda wydawanyj, ino w pewnych słuczajach, tj. jesły uhoda ne pryjde do skutku.

Taka kazuistyka, kotoraja namiriaje wyczerpaty wsi tytuły należnosty predmeta do kohoś, ne jest tut połnoju, skoro obmeżajesia na własnost' i dożywotje; natomist wydytsia meni sootwitnijszem byty, jesłyby tuju mysl zahalno wyskazaty, bo kromi skazanych tytułów może grunt należaty komuś z tytułu condominii, prowizoryi, fideikomissu, może byty posessor tabularis et possesio physica. Z toho prychodżu do zakluczenyja, szczo postanowłenia w ustawi, kotoryi ne wyczerpujut riczy dostatoczno, nepowynnyby w nej mistytysia, ałe radsze zahalnymy wyrazamy byty zastupłenyi. Aby jedno z druhym pohodyty, aby korotko stylizowaty i wsio skazaty — stylizacya toho paragrafu po mojomu wnesenyju zwuczyłaby (czyta):

„Jesły storony, do kotorych predmet wykuplajemyj należyt, ne zhodiatsia na pewnu wynahorodu, wydaje sia wyrok wywłaszczenia,“ a po polsku: „Jeżli strony, do których przedmiot wywłaszczyć się mający należy, nie zgodzą się na pewne wynagrodzenie, wydaje się wyrok wywłaszczenia.“

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja muszę się sprzeciwić wnioskowi szan. p. Kowalskiego. Widzę w nim wiele dobroduszności, ale nie widzę logicznego związku z samym aktem wywłaszczenia; wywłaszczenie bowiem jest głównie orzeczeniem, że właściciel pewnego przedmiotu tenże na cele publiczne ustąpić winien — w tym względzie ugoda miejsca mieć nie może, bo tylko jedna strona, to jest administrująca, potrzebę tę uznać może. Ugoda ta niczego innego tyczyć się nie może, jak tylko samego wynagrodzenia, wywłaszczenie zaś nie może być zawisłem od tego, czy ugoda nastąpiła, czy nie, tylko od uznania, że jest konieczna potrzeba wzięcia pewnego przedmiotu pomimo woli właściciela. A zatem tu w akcie wywłaszczenia ugoda zastosowaną być nie może. Tylko przy wymiarze wynagrodzenia samego może być mowa o ugodzie. I ja byłbym zatem, aby ugoda poprzedzała sądowemu orzeczeniu o wymiarze zapłaty, i zgodzę się z szanownym p. Kowalskim, jeżeli postawi tę poprawkę przy §. 11.; zaś przy §. 3., gdzie się odbywa akt wywłaszczenia tylko na podstawie koniecznej potrzeby, zdaje mi się, żeby ta poprawka tylko zamąciła ten paragraf; nawet utrudniłaby i przewlekła bez potrzeby wyrok wywłaszczenia. Przystąpię zatem do wniosku p. Kowalskiego, jeżeli swój wniosek, dotyczący ugody, przy §. 11. albo §. 12. postawi.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Najpersze ja zamiczu, szczo ciłe toje postupanie tohdy maje sia zastosowaty jesły uhoda ne pryjde do skutku. Bo jesły uhoda pryjde do skutku, to tohda ne ma besidy o wywłaszczeniu prymusowem, jakto projekt ustawy żadaje. Ja pytaju sia proto p. Grossa: po szczoż w §. 3. stoit „wysłuchanie storon?“ Jesłyby bez wysłuchania storon można było wydaty wyrok wywłaszczenia, to netrebaby ich słuchaty — jesłyże sia storony poperedno słuchajut, to uże ne w innoj ciły, jak szczoby ich dobrowolno pohodyty wzhladom wynahorody — a tym samym ne wydawaty wyroku dla storon obowiazujuszczoho. Otżesz mene poczt. p. Gross w nyczem ne perekonał, i ja z ducha toj ustawy wywodżu, szczo procedura, jakuju ustawa stanowyt, aż tohda je potribnoju do zastowania, jesły uhoda ne pryjde do skutku, a poneże o uhodi ne ma wspomnenia w ciłoj ustawi, dla toho chotiwbym maty o nej wyraznoje wspomnenie i proto stawlu tuju poprawku.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Komisya także zwróciła uwagę na stronę dobrowolnej ugody. Jednak jak miałem już zaszczyt wypowiedzieć, co komisya rozumie pod wywłaszczeniem, że jestto obowiązek nałożony na właściciela, aby odstąpił za wynagrodzeniem swą własność na cele publiczne. Mówiłem także, że to może nastąpić w dwojaki sposób, albo dobrowolnie, albo w drodze sporu, i wtenczas władza orzeka. Uważam, że w samem pojęciu wywłaszczenia leży to, że już pierwej ugoda nie przyszła do skutku. Tak również i Wydział krajowy tę rzecz pojmował, jak szan. referent to już podniósł. Jednak uważam, że w ostatecznym ustępie §. 3. powoływanie się na tytuł własności albo dożywocia może nie wyczerpuje rzeczy i za mało mówi. Więc sądzę, iż można temu zapobiedz, opuszczając ten ostatni ustęp: „z tytułu własności i dożywocia". Takby brzmiał §. 3. (czyta §. 3. z opuszczeniem wyrazów: „z tytułu własności lub dożywocia").

Marszałek. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

§. 3.

„Jeżeli strony, do których przedmiot wywłaszczyć się mający należy, nie zgodzą się na pewne wynagrodzenie, wydaje się wyrok wywłaszczenia."

Muszę nadmienić, że nie tylko o wynagrodzenie niezgoda może być, ale i o to, że grunt nie jest potrzebny dla tej drogi, że droga może być gdzie indziej prowadzoną. To jest za mało. Dlatego komisya nie może się na poprawkę zgodzić.

Marszałek. Proszę jeszcze raz odczytać poprawkę p. Kowalskiego.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta powtórnie poprawkę p. Kowalskiego).

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta §. 3. projektu komisyi z opuszczeniem słów „z tytułu własności lub dożywocia").

P. Kowalski. P. sprawozdatel prynial po czasty moju poprawku, bo ja także wnosył, aby „z tytułu własnosty i dożywotia" opustyty.

Marszałek. Więc §. 3. tak poprawiony podaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 3. z opuszczeniem słów „z tytułu własności i dożywocia", zechce wstać. (Większość.) §. 3. przyjęty.

Przystąpimy do §. 11.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

§. 11.

„Celem wymiaru wynagrodzenia władza, funduszem dotyczącej drogi zawiadująca, uda się do sądu, który w tym względzie postąpi według przepisów, przy wywłaszczeniu na drogi eraryalne wydanych."

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Toj paragraf własne normuje, koły sia treba udaty do własteј sudowych, i pokłykuje sia na prepysy pry wywłaszczeniu na dorohy eraryalne wydane. — O tak zwanom sudowom oszacowanju ne zhaduje sia tu wyrazno, chotiaj może huty proces ne tylko o „moje i twoje", ałe i o wysokost' wynahorodżenia, do kotoroho słusznoho ocinenia konieczno potreba sudowoho oszacowania. Ne sohłaszaju sia proto na stylizacju toho paragrafu, i aby interes storon zabezpeczyty, ja bym tak stylizował toj paragraf 11. (czyta):

„Wciły wymirenja wynahorodżenja zawidujuszczaja fondom dotycznoj dorohy właśt', udaje sia do prynałeżnoho suda, kotoryj bez prowołoki zarjadyt oszacowanie wywłastyty sia majuszczoho predmeta, i postupyt dalsze po predpysam w tom wzhładi obowiazujuszczym."

Otoż perwsza czast' toho §. zistaje, jak stoit, ino dodaju do słowa „sudu" słowo „prynałeżnoho iły kompetentnoho", i także szczoby sud takoj sprawy neodłahał, otże prystupył do diła „bez prowołoki", a dalsze postupał po predpysam; tym sposobom ne tolko waruje sia interes storony, no i pozyskuje sia pewnu podstawu do procesu, jesłyby mało do nioho konieczno pryjty i wskazuje sia sudowy dalsze postupowanje.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Ja przyjmuję tę poprawkę.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Proszę odczytać ten §. 11. tak jak będzie brzmieć z poprawką p. Kowalskiego; poddam go potem pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Gniewosz (odczytuje §. 11. podług stylizacyi p. Kowalskiego. „Celem wymiaru wynagrodzenia, władza zawiadująca funduszem dotyczącej drogi uda się do sądu właściwego, który bez odwłoki zarządzi oszacowanie wywłaszczyć się mającego przedmiotu i postąpi dalej według przepisów w tym względzie obowiązujących.“

Marszałek. Kto się z obecną stylizacyą tego §. 11. zgadza, zechcę wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Jest jeszcze dodatek do tej ustawy: „§. 17. Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.“

Marszałek. Kto się z tym §. dodatkowym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. ten przyjęty. Po uchwaleniu tych poprawionych paragrafów mamy całą ustawę zawotować en bloc. Kto za przyjęciem prawa en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.)

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.)

Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zgoda. Teraz kto za przyjęciem prawa w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Gniewosz. W miejsce dawniejszego §. 17. proponuje komisya następujący wniosek do uchwały Wysokiej Izby (czyta):

„1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem czyni wniosek, aby wszelkie dokumenta, wyroki, protokoły, podania i w ogólności wszelkie pisma odnoszace się do wywłaszczenia na rzecz drogi, wolne [illegible] stempli i portoryów, niemniej jak przebyły od [illegible] lne od należytości rządowych. niesienia własności wo[illegible]

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił stosowne kroki celem pozyskania dla powyższego wniosku ustawy państwowej.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z uchwałą tą zgadza, zechce . . . .

P. Grocholski. Przynajmniej proszę księcia, ażeby był zacytowany §. 19. statutu krajowego.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Włożę więc w text uchwały te wyrazy: „na mocy §. 19. statutu krajowego.“

Marszałek. Proszę teraz odczytać tę rezolucyę w redakcyi nowej.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Uchwała.

„1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem czyni na mocy §. 19. statutu krajowego wniosek, aby wszelkie dokumenta, wyroki, protokoły, podania i w ogólności wszelkie pisma, odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz drogi, wolne były od stempli i portoryów, niemniej jak przeniesienie własności, wolne od należytości rządowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił stosowne kroki celem pozyskania dla powyższego wniosku ustawy państwowej.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku wraz z dodatkiem posła Grocholskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przychodzimy teraz do następującego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisyi konstytucyjnej o wnioskach posłów Skrzyńskiego i Wężyka, względem sposobu traktowania sprawy propinacyjnej. Sprawozdawcą jest p. Ławrowski.

Sprawozdawca p. Ławrowski (z trybuny). Wysoka Izba uchwaliła na jednem z poprzednich posiedzeń, ażeby wnioski pp. Skrzyńskiego i Wężyka, postawione celem dalszego załatwienia merytorycznego wniosków dla sprawy propinacyjnej, przekazać komisyi konstytucyjnej do rozpoznania. Otóż komisya wywiązując się z tego polecenia,

przedstawia Wysokiej Izbie dziś następujące sprawozdanie (czyta):

Sprawozdanie sejmowej komisyi konstytucyjnej nad wnioskami posłów Skrzyńskiego i Wężyka w sprawie propinacyjnej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z d. 26. października 1869. r. odesłał Wysoki Sejm do komisyi konstytucyjnej wniesione w powyższym dniu dwa wnioski, odnoszące się do sprawy propinacyjnej, a mianowicie:

A. wniosek posła Skrzyńskiego tej treści:

„1. Dla sprawy wykupna i uregulowania prawa propinacyi wybraną będzie stała komisya sejmowa z 7. członków złożona, która na przyszłej sesyi ma przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy o wykupnie i uregulowaniu prawa propinacyi.“

„2. W czasie obecnej sesyi przedłożyć należy projekt uchwały, potrzebnej do ustanowienia dla sprawy wyż orzeczonej, stałej komisyi sejmowej,“ — tudzież

B. Wniosek ewentualny posła Wężyka tej treści:

„Na wypadek, gdyby prawo o traktowaniu spraw obszerniejszych ani uchwalone ani sankcyonowane być nie mogło, Sejm porucza czynność powyższą Wydziałowi krajowemu, który projekt do prawa o wywłaszczeniu propinacyi lub sam wypracuje, lub ustanowi komisyę złożoną ze znawców do jego wypracowania.“

I. Odnośnie więc do uchwalonej w dniu 27. października 1869. ustawy o postępowaniu co do projektów do ustaw krajowych znacznej objętości lub doniosłości, komisya konstytucyjna przedkłada sub A. projekt uchwały ustanawiającej dla sprawy propinacyjnej nieustającą komisyę sejmową, która zastanowi się nad wszystkiemi w sprawie propinacyjnej dotąd w Sejmie poruszonemi, lub później przez członków Sejmu pisemnie zformułowanemi wnioskami.

Nie przesądzając nic z góry co do zasad wykupna, czyli wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyi, komisya nieustająca będzie miała wolne ręce do dokładnego rozważenia wszystkich w ciągu kilku sesyj sejmowych nagromadzonych, lub później przez członków Sejmu dostarczonych materyałów; a zatem opracuje cały przedmiot propinacyjny w czasie zamknięcia sesyi Sejmu, lub jego odroczenia z rozwagą i starannością. — Wypracowany zaś stosownie do przepisów ustawy o traktowaniu spraw znacznej objętości lub doniosłości operat przedłoży komisya nieustająca Sejmowi na najbliższem jego zebraniu.

II. Na wypadek, gdyby powyżej powołana ustawa nie otrzymała najwyższej sankcyi, lub gdyby uchwała pod A. przedłożona nie otrzymała zatwierdzenia Cesarza, komisya konstytucyjna przedkłada Wysokiemu Sejmowi pod B. projekt uchwały polecającej Wydziałowi krajowemu:

ażeby po dokładnem rozważeniu wszystkich już nagromadzonych, lub później przez członków Sejmu dostarczonych materyałów projekt o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyi lub sam wypracował, lub do jego wypracowania ustanowił komisyę złożoną ze znawców w myśl uchwały sejmowej z d. 27. października 1869. pod literą C. o komisyi kodyfikacyjnej traktującej.

Upraszamy przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone pod A. i B. projekta do uchwał, które na każdą ewentualność zabezpieczają opracowanie przedmiotu propinacyjnego i przygotowanie go do najbliższych obrad sejmowych.

Przewodniczący: H. Wodzicki.

Sprawozdawca: Ławrowski.

A.

U c h w a ł a.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Odnośnie do ustawy o postępowaniu co do projektów do ustaw kraj. znacznej objętości lub doniosłości wybierze Sejm nieustającą komisyę sejmową, złożoną z 5ciu członków, do opracowania przedmiotu o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyi.

II.

Po zatwierdzeniu tej uchwały przez Cesarza, wypracuje komisya ta przedmiot propinacyi stosownie do przepisów powyżej powołanej ustawy w czasie zamknięcia Sejmu lub jego odroczenia, i przed-

łoży sprawozdanie swe z wnioskami na najbliższem zebraniu sejmowem.

B.

Uchwała.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu na wypadek, gdyby ustawa o postępowaniu co do projektów do ustaw krajowych znacznej objętości lub doniosłości nie otrzymała najwyższej sankcyi, lub gdyby uchwała ustanawiająca dla sprawy propinacyjnej nieustającą komisyę sejmową nie otrzymała zatwierdzenia Cesarza, ażeby po dokładnem rozważeniu wszystkich w sprawie propinacyi dotąd w Sejmie poruszonych lub później przez członków Sejmu pisemnie zformułowanych wniosków projekt ustawy o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyi lub sam wypracował, lub do jego wypracowania ustanowił komisyę złożoną ze znawców w myśl uchwały sejmowej z d. 27. października 1869. litera C., traktującej o komisyi kodyfikacyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca zechce odczytać najprzód pierwszą uchwałę, a następnie drugą.

Sprawozdawca p. Ławrowski. Uchwała pod lit. A. brzmi następująco (czyta ją):

Marszałek. Kto się z tą uchwałą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Teraz nastąpi głosowanie nad drugą uchwałą.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta osnowę projektu uchwały pod lit. B.).

Marszałek. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała ta przyjęta. W skutek tej uchwały przystąpimy do wyboru komisyi z 5ciu członków złożonej. Prosiłbym panów, abyście się w tym względzie porozumieli, bo może na jednem z najbliższych posiedzeń przystąpimy do wyboru. Następuje trzeci punkt z porządku dziennego, tj. sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1870. Sprawozdawcą jeneralnym jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny czyta sprawozdanie. — Patrz aleg. LXIV.)

Alleg. LXIV.

Dodać z góry muszę, że w tem ogólnem zestawieniu nie ma ścisłości żadnej. Komisya bowiem musiała raz termin prekluzywny zrobić, aby zakończyć pracę swoją i oddać budżet do druku, w tej perspektywie, że Sejm dziś będzie zamknięty. Wówczas było jeszcze wiele petycyj i wniosków niezałatwionych nie tylko w komisyi budżetowej, ale i w innych komisyach, i sprawozdanie o tych petycyach komisya budżetowa tu umieścić nie mogła, bo musiała spieszyć się z wydrukowaniem tego budżetu. Oświadczam jednakowoż, że nad temi petycyami komisya będzie odbywać jeszcze swe narady i zda z nich sprawę; a zatem rezultat, który wykazujemy, że nam pozostaje jeszcze 12.705 złr. nadwyżki, może się w skutek dyskusyi nad temi petycyami i wnioskami, tudzież ich załatwienia zmienić.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Komisya budżetowa, przedkładając budżet, przedstawia nam rzeczy w bardzo pięknem świetle, bo pomimo, że wiele rubryk wydatków na rok 1870. podwyższonych zostało, to jednakowo nie zachodzi potrzeba podwyższenia dodatku do podatków. Istotnie rzecz się tak ma. Wszakże ztąd nie wynika jeszcze, aby ogólny stan finansowy funduszu krajowego przedstawiał się w bardzo korzystnem świetle. Jeżeli zbadamy, zkąd to pochodzi, że mimo podwyższonych rubryk wydatków nie zachodzi potrzeba podwyższenia dodatku do podatków, to widzimy, że taki szczęśliwy rezultat jest wynikiem następujących przyczyn: Po pierwsze, odpada w wydatkach jedna znaczna rubryka, mianowicie suma 43.608 złr. jako ostatnia rata długu ze skarbu Państwa zaciągniętego celem udzielonych zapomóg klęskami elementarnemi dotkniętym; a powyższą kwotą zarządza się dlatego, ponieważ wszystkie raty Rządowi już spłacone zostały. Rząd dał dawniej na ten cel zaliczkę 150.000 złr., którą już zupełnie spłaciliśmy, a zatem w r. 1870. nie będziemy mieli żadnej raty więcej do opłacenia. Po drugie pochodzi to z przeniesienia oszczędności, które tu w budżecie na r. 1870. wszystkie wciągamy do rozporządzalności, a te oszczędności, przeznaczone na wydatki, podwyższają sumę rozporządzalną o 148.400 złr.

Nareszcie przeznacza się na wydatki kwota 146.606 złr. pochodząca z dawniej uzbieranych funduszów w zachodniej części kraju przeznaczonych na wybudowanie dróg.

Jeżeli zesumujemy te 3 pozycye, to przedstawia się nam suma 338.614 złr., którą wciągamy do dochodów funduszu krajowego w r. 1870., że tak powiem, przypadkowo; albowiem w dalszych latach na podobne przybytki liczyć nie możemy, tem mniej, ile że przez spieniężenie effektów, stracimy także prowizye, które przyczyniały się do podniesienia funduszu krajowego, przeznaczonego na wydatki ogólne.

Gdyby powyższe okoliczności nie były zaszły, natenczas, za przyjęciem wszystkich proponowanych wydatków, okazałaby się potrzeba podniesienia dodatku do podatków o $5^1/_2$ centów, ponieważ 61.128 złr. czyni jeden krajcar dodatku; a że kraj opłaca już 16 i $^1/_2$ centów, mielibyśmy zatem do opłacenia w r. 1870. gdyby, jak powiadziałem, powyższe okoliczności nie zaszły, 22 centów dodatku do podatków.

Nie zamyślam stawiać wniosków, któreby oszczędności w poszczególnych rubrykach zamierzały. Pozwoliłem sobie tylko przytoczyć te okoliczności, aby zwrócić na nie uwagę Wysokiej Izby w tym celu, abyśmy przecież nie bardzo pochopnie przystępowali do wniosków, które obciążałyby stale i nieprodukcyjnie fundusz krajowy, — bo tym sposobem postępując, poszlibyśmy za bardzo daleko. Kraj nie jest w stanie, tak wielkich ciężarów ponosić, albowiem, podług tego co wykazałem, wyszlibyśmy po roku 1870. na 23 lub 24 centów dodatku.

Drugi powód, dla którego pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jest ta okoliczność, iż od niejakiego czasu powtarzają się i mnożą w niezliczonej liczbie podania do Wydziału krajowego o odpisanie dodatku od podatków. Chciałbym w tej mierze zasłonić Wydział krajowy od zarzutu, który go już często spotykał, że szczodrze postępuje z pieniądzmi na zasiłki rozmaitego rodzaju i na różne inne wydatki a z drugiej strony może równie nieszczęśliwym odmawia odpisanie dodatku od podatków. Zdaje mi się, że Wydział krajowy w takim położeniu pozostając, postępować musi z wszelką oględnością, tak co do przyzwalania na odpisanie dodatków od podatków, jakoteż co do ściągania zalegających należytości funduszu krajowego.

P. Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. W pozycyi drugiej funduszów krajowych dochodów jest wskazana suma 110.000 złr. w efektach, należąca do funduszu drogowego, i powiedziano, że effekta te będą sprzedane. Chcę zabrać co do tej pozycyi przy ogólnej rozprawie głos, chociaż nie będę stawiał poprawki tylko zrobię jedno zastrzeżenie. Otóż w roku przeszłym p. Ludwik Wodzicki już względem tego funduszu robił zastrzeżenie i wówczas powiedział, że połowa tego funduszu ma być użytą na budowanie drogi dembicko-tarnobrzeskiej, druga zaś na budowę drogi rzeszowsko-rozwadowskiej. W przedłożeniu Wydziału krajowego jest uzasadniono, iż kwota jaka będzie uzyskana ze spredaży efektów, użytą zostanie według pierwotnego przeznaczenia. W przedłożeniu komisyi budżetowej, już nie ma tego wyrazu: „według pierwotnego przeznaczenia“, ale jest wyraz szerszy, że „będzie użytą na cele właściwe.“ Ja się nie sprzeciwiam, jednakowoż stawiam zastrzeżenie imieniem tych, którzy składali fundusz przeznaczony na drogę rzeszowsko-rozwadowską, aby w czasie, jak będzie postawiony przez Wydział krajowy wniosek do zbudowania tej drogi, z funduszu krajowego potrzebna kwota na budowę tej drogi przeznaczoną była, mianowicie dlatego, że ten fundusz specyalnie na budowę tej drogi rzeszowsko-rozwadowskiej był przeznaczony.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Fundusz ten 110,000 złr. był uzyskany ze składek w Galicyi zachodniej i miał przeznaczenie być użytym na budowanie dróg w Galicyi zachodniej.

Z tego nie wynika jednak, aby specyalnie był przeznaczonym na budowę drogi rzeszowsko-rozwadowskiej. Wydział krajowy mógł go zatem uważać tylko jako fundusz na budowę dróg przez kraj budować się mających w Galicyi zachodniej.

Gdyby była pierwej zapadła uchwała Sejmu, że droga rzeszowsko rozwadowska ma być budowaną, to również z funduszu tego wziętoby na jej budowę, jak na budowę uchwalonej drogi dembicko-tarnobrzeskiej. Co się tyczy zastrzeżenia p. Zbyszewskiego, może ono być przyjęte, ponieważ już samo orzeczenie Wysokiej Izby, że droga rzeszowsko-rozwadowska ma być krajową, wystarczy, aby była z funduszów krajowych budowaną. Dlatego zdaje mi się, że zastrzeżenie to nie nie przesądza, gdyż Wydział krajowy zawsze ten fundusz uważać będzie za depozyt na budowę dróg w Galicyi zachodniej i tylko na ten cel go użyje.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W sprawozdaniu komisyi na stronicy 7mej jest wymienione, że na wynagrodzenia dla wyszczególniających się nauczycieli ludowych przeznaczona jest suma 22,200 złr. Sądzę że w tym sprawozdaniu ta suma otworzoną być nie może, ponieważ preliminarz funduszu dla szkół ludowych nie jest jeszcze przejrzany, zresztą według natury rzeczy ta suma należy raczej do funduszu szkolnego.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ komisya edukacyjna mnie przydzieliła preliminarz funduszu dla szkół ludowych, ja także zupełnie się zgadzam z p. Gniewoszem, aby uchwałę co do cyfry tej pod lit. k) w poz. 28. wyszczególnionej wstrzymać. Oprócz tej liczby nie wyszczególnionej tutaj preliminarz cały funduszu dla szkół ludowych wykazuje dla Galicyi wschodnej i zachodniej niedobór dwadzieścia dziewięc tysięcy i kilkaset złr., a dla Krakowa 365 złr. Póki więc ten preliminarz nie będzie przez Wysoką Izbę uchwalony, co by stosowniej było, abyśmy do tej cyfry 22,200 złr. i niedobór włożyli, który w preliminarzu funduszu dla szkół ludowych się pokazuje, proponuję, abyśmy tej cyfry tu jeszcze nie uchwalali, która na ten cel jest przeznaczoną.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ja tylko parę słów mam powiedzieć. P. Krainski zaleca z jednej strony oszczędność, z drugiej strony oświadcza nam, że Wydział krajowy narażony jest na nieustanne prośby o odpisanie dodatków. Komisya postąpiła sobie tym torem, bo nawet sumę przez Wydział krajowy preliminowaną na 1,490.000 złr. zniżyła o 7,000 złr. więc powodowała się oszczędnością.

Dowiedziawszy się zaś, jak dalece Wydział krajowy jest napastowany o odpisywanie dodatków, komisya budżetowa będzie proponowała, chociaż z bolem serca, przejście nad petycyą miasta Stanisławowa w tym względzie do porządku dziennego, a z tym wnioskiem, tyczącym się odpisaniu dodatku do podatków, komisya trafiając w myśl Wydziału krajowego i bacząc na smutny stan finansów naszych, nie będzie mogła załatwić także i innych podobnych petycyj, lecz domagać się będzie przejścia do porządku dziennego głównie z tego powodu, ażeby przez powzięcie w Wysokiej Izbie uchwały dać przykład i uwolnić Wydział krajowy od nagabywania o odpisanie dodatków; — więc tu była komisya zupełnie w zgodzie z wnioskiem Wydziału krajowego. — Co się zaś tyczy zastrzeżenia p. Zbyszewskiego, to już p. Gniewosz odpowiedział, jakie są fundusze drogowe Galicyi zachodniej i jakie dla zachodniej Galicyi fundusze na budowę dróg preliminowano.

A co do 22,000 złr. preliminowanych na remuneracye dla nauczycieli — to jeśli Wysoka Izba przypomni sobie, ta pozycya zeszłego roku po raz pierwszy została utworzoną i nie była postawioną w takiej wysokości jak dzisiaj; bo tylko 7,400 złr. Sejm na nią zawotował jako wynagrodzenie dla odznaczających się nauczycieli szkół ludowych, a zawotował ją Sejm zeszłego roku w tym celu, ażeby nauczycielom wiejskim (ponieważ tylko dla tych była przeznaczoną) pokazać, że jest ktoś taki, co o nich pamiętać będzie.

Wydział krajowy rozporządzał wtedy sumą 7.400 złr., bo tę sumę zawotowano, a w ciągu jednego roku zrobił doświadczenie, że to jest nadzwyczaj zbawiennem i dobrem, i sam zapreliminował na ten cel już trzy razy więcej, bo 22,000 złr.; komisya zgodziła się z tym wnioskiem. Wszelako uwaga p. Grossa jest słuszną, że będziemy mogli tę su-

mę z budżetu krajowego wykreślić a zamieścić ją będzie można w preliminarzu szkolnym.

Jednakże mnie się zdaje, że czy ona tutaj czy tam zamieszczoną będzie, to na jedno wyjdzie. Przystępuję teraz do specyalnej rozprawy (czyta): „Dział I. Fundusze i zakłady pobierające dotacyę z funduszu krajowego. Preliminarz specyalny funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu. Dochody. I. Odsetki od obligacyj“ — patrz aleg. LXIV.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „II. Przedaż efektów“ etc. — patrz aleg. LXIV. stron 3.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „III. Rozmaite przypadkowe“ — patrz aleg. LXIV. stron. 4.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żądą? Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Muszę zwrócić uwagę na pomyłkę, która zaszła w rub. IIgiej, koszta zarządu, pozycya 13ta emolumenta zamiast 10,496 złr. ma być 10,796 złr. a ogólna suma zamiast 99,844 złr. ma być 100,144 złr. (czyta): „Wydatki“ rubr. I. Koszta reprezentacyi krajowej. a) Sejm krajowy“ — (patrz stron. 4. aleg. LXIV.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem ustępu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta): b) Wydział krajowy.

Ta suma 5,000 złr. dla zastępców była przedmiotem dyskusyi w komisyi budżetowej. Zdawała ona się za wysoką, a to z tego powodu, że dwóch członków Wydziału krajowego przez rok cały jako delegaci do Rady Państwa musieli być zastępywani. Nie przesądzając, czy nie można tego zmienić, bo na przyszły rok tak samo może wypaść, dopóki członkowie Wydziału krajowego będą do innych usług kraju powoływani, komisya wnosi przyjęcie tej pozycyi.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki. Ja także będąc w komisyi budżetowej należałem do tych, którzy znajdywali, że ta suma preliminowana na zastępców w kwocie 5,000 złr. przechodzi $\frac{1}{3}$ część całej sumy na koszta Wydziału krajowego przeznaczonej, i jest zbyt wysoką.

Wszelako w obec tych argumentów, że w moc instrukcyi dla Wydziału krajowego istotnie każdy członek Wydziału, jeżeli jest wybrany do Rady Państwa, zostaje i nadal w takim razie członkiem Wydziału, a jego czynności pełni zastępca, nie można było sprzeciwić się umieszczeniu sumy w tej wysokości. Jednakowoż uważam, że szkoduje w ten sposób załatwianie spraw Wydziału krajowego i jest może dla samej czynności Wydziału krajowego niekorzystnem. Jeżeli bowiem w ogóle — a przypuścić nie można, aby było inaczej, na przyszłość — członkowie Wydziału krajowego znajdują się w Radzie Państwa przez cały rok, a zatem są poza możnością rozwinięcia swej działalności w Wydziale, natenczas mamy to następstwo przed sobą, że zwykle sprawy Wydziału krajowego są załatwiane nie przez członków, tylko przez zastępców.

Nie przeczę, że pod tym względem, tj. pod względem działalności i dobrej chęci może nie było żadnej różnicy między zastępcami a członkami: jednakowóż w praktyce musi być pewna różnica. Bo zastępca Wydziału nie uważa się jako w Wydziale stały, on jest tylko do czasu pewnego związany z Wydziałem. Najprzód nie przejmuje się tem zadaniem, które nie jest jego głównem zadaniem, zadaniem jego życia, a powtóre nie ma tej ciągłości pracy, na której każda praca tylko zyskać może.

Zdaje mi się więc, że gdyby można wprowadzić taką zmianę w instrukcyi dla Wydziału

krajowego, którąby stanęła na przeszkodzie tej praktyce, to byłoby dla pracy Wydziału krajowego korzystniejszem.

Z drugiej strony jednak mam głębokie przekonanie, że ta płaca członków Wydziału krajowego, którzy dzisiaj piastują nietylko najwyższą autonomiczną godność w kraju, ale nadzwyczaj obszerny mają zakres czynności, i to bardzo ważnych, — że płaca ich stosunkowo jest nieodpowiednią, i że w takim razie stoi ona pieniekąd na przeszkodzie obsadzeniu tych posad tak ważnych ludźmi odpowiednimi. Jeżeli ci ludzie mają oprócz tego inny jaki środek do życia i do działalności, to może być bardzo szczęśliwa okoliczność, i wtedy sprawy krajowe nie krzywdują.

Może być wszakże tak, że Sejm miałby poczucie, iż powołując pewną osobistość do Wydziału krajowego, oddałby sprawie wielką usługę, ale osobistość ta jest w niemożności przyjęcia tej posady dlatego, że przy wysokości wynagrodzeń, jakie są dziś przy czynnościach prywatnych przedsiębiorstw i w ogóle przy tem, że tak powiem, podwyższeniu ceny na inteligencyę i zdolności, może się znaleść w niemożności jako ojciec rodziny przyjęcia tej posady krajowej.

Z tych wszystkich powodów będę wnosił następujące zmiany w tej rubryce. Chciałbym, aby było powiedziano:

Dla 6 członków Wydziału krajowego zamiast po 2,100 złr., po 3,000 złr., — 18,000 złr. Równocześnie proponuję w ustępie c) na zastępców zamiast 5,000 złr., 2,000 złr., a gdyby ten wniosek był przyjęty na odmianę §. 24. w instrukcyi dla Wydziału krajowego, którąby w ten sposób nastąpiła (czyta): „§. 24. Członek Wydziału krajowego przestaje pobierać płacę, jeżeli dłużej nad jeden miesiąc nie pełni swego urzędowania. Wyjątek od tego prawidła stanowi choroba, lub powołanie do innej służby krajowej, o ile ta służba jest w związku z zakresem działania Wydziału krajowego.“ Albowiem bardzo być może, że Wydział krajowy członka swego będzie delegował do jakiejkolwiek innej służby na inne miejsce, i to nie powinno, mojem zdaniem przesądzać, aby on nietylko został członkiem Wydziału, ale zarazem pobierał płacę członka Wydziału. Jednak jeżeli służba nie jest w żadnym związku z czynnością i działaniem Wydziału krajowego, to wtenczas są stosunki zupełnie odmienne i następuje to złe, tj. przerwanie ciągłości robót organicznych w Wydziale krajowym. Naturalnie ten wniosek musiałby przejść przez komisyę administacyjną, ale musiałem go tu postawić dla usprawiedliwienia i umotywowania tamtego, i mówię, że jako dopełnienie tego wniosku uważam koniecznie przyjęcie tego drugiego wniosku, bo inaczej nie możnaby umotywować zmiany tej rubryki.

Teraz dodam jeszcze tylko to, że to podwyższenie płacy w ten sposób pojmowane, prawie nie jest żadnym ciężarem, ani żadnem zwiększeniem budżetu krajowego; powiększa go tylko o 2,400 złr., a w razie gdyby było trzech członków wybranych do Rady Państwa, to wtenczas nie powiększyłby się wcale, a i tak ta suma prawdopodobnie wyczerpaną nie będzie dlatego, że wtenczas już tylko choroba może się stać przyczyną powołania zastępcy, a takie wypadki są tak rzadkie, że ta suma 2,000 złr. nie będzie wyczerpniętą, a gdyby była, to pozostanie ta korzyść, jaka się osiągnie ku zjednoliceniu Wydziału krajowego.

Więc tylko w najgorszym razie powiększy się wydatek o 2,400 złr. Proszę więc bardzo, aby Wysoka Izba poparła mój wniosek.

Marszałek. Proszę odczytać ten wniosek, abym go dał do poparcia.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta poprawkę p. Wodzickiego).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Zmieniony paragraf instrukcyi dla Wydziału jest następujący: (czyta jak wyżej).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz Ja chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że jeżeli mamy przyjmować te trzy wnioski, to właściwie musimy wszystkie trzy przyjąć od razu, bo inaczej celu nie osiągniemy, albo jak jeden z tych wniosków odpadnie, musimy wszystkie trzy wnioski odrzucić, bo nie będzie oszczędności jaka jest zamierzona wnioskiem p. Wodzickiego, i nie nastąpi to, co najwięcej wpływa na jednolitą czynność Wydziału krajowego. Mnie tu nie idzie o oszczędność, przynajmniej dla mnie jestto wzgląd mniejszej wagi; zależy mi więcej na tem, ażeby członków Wydziału nie odrywać od ich czynności bo się stanie jak dotychczas, że po całych latach siedzieli w Wiedniu, a wtenczas pozostawało we Lwowie tylko dwóch albo trzech członków Wydziału, i potrzeba było wzywać zastępców, którzy z temi rozmaitemi sprawami nie byli obznajomieni, lub trzeba było Wydział krajowy pozostawić bez pracy systematycznej, bo nie ubliżając zastępcom jestto rzeczą naturalną, iż nie mogą się zająć systematycznemi pracami tak jak członek Wydziału, który jest wybrany na lat sześć; — zastępca dziś jest, jutro go już nie ma, nie może sobie ani żadnego planu postępowania zrobić, ani też takiego planu przeprowadzić nie jest w stanie. Mnie się zdaje, że ani pozycya wyższa w budżecie, ani też wniosek do zmiany instrukcyi temu nie zaradzi, tylko trzebaby znaleźć jakąś czwartą maxymę, na którą nawet żadna uchwała zapaść nie może. Oto po prostu członków Wydziału krajowego nie wybierać do Rajchsratu! (Szmer). Instrukcya miała myśl bardzo głęboką, że zostawiła członków Wydziału przy urzędach i przy pensyi, jeżeli powiada, że ilekroć który z nich będzie powołany do innej służby krajowej, zostaje przy urzędzie i przy pensyi.

Ja sądzę że instrukcya miała tu na myśli zakres działania Wydziału we własnych jego zatrudnieniach. Jednakże gdy członek Wydziału wyjeżdża na kilkanaście miesięcy do Reichsratu, to i po za zakres działania Wydziału krajowego wychodzi, natenczas po prostu liczba członków Wydziału że sześciu redukuje się na dwóch albo trzech. Dlatego uważam za rzecz stosowną, iżby wszystkie trzy wnioski p. Wodzickiego przyjąć należało, albo żadnego, a nadto cel nasz w zupełności osiągniemy, jeżeli nie będziemy członków Wydziału wybierać do Rajchsratu. (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja pragnąłbym, aby mi p. Zyblikiewicz wytłumaczył, jakim sposobem nazywa się to oszczędnością, jeżeli wniosek Wodzickiego normuje 18,000 złr. dla członków Wydziału, a dla zastępców 2,000 złr., razem 20,000 złr., podczas kiedy w przedłożeniu komisyi preliminowano jest dla członków Wydziału 12,600 złr., dla zastępców 5,000 złr., a więc razem tylko 17,600 złr. Więc ciekawy jestem, jakim sposobem ma tu być mniej, niż pierwej myśmy wydawali?

P. Zyblikiewicz. Ja krótko odpowiem p. Golejewskiemu; oto radbym tylko, aby ci brali, którzy są w Wydziale i pracują tamże, a nie aby brali ci, którzy są członkami a nie ma ich w Wydziale. Oszczędność rozumie się tak: że ani 4000 ani 6000 złr. nie wykazuje się mniej, ale zyskuje na tem tok spraw, bo kwotę wyznacza się dla tych, którzy są rzeczywiście w Wydziale i tam pracują systematycznie, a nie dla tych, którzy nie są zajęci w Wydziale; więc chociaż pozycya wydatku tego wypadłaby większą, to zawsze oszczędność okaże się w rezultacie ogólnym.

P. Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zawsze dziwnem się wydaje pojmowanie p. Zyblikiewicza, ponieważ wnosi, że przy płacy 3,000 złr. będzie się więcej pracować, niż przy płacy 2,000 złr. Otóż to nie zmienia stanu rzeczy. Mnie się zdaje, że funkcya w Wydziale krajowym jest funkcyą więcej honorową, obywatelską, że podwyższenie płacy jest niepotrzebne, i że to nawet dla członków Wydziału krajowego samych byłoby ubliżającem, i oni sami odrzuciliby ten projekt. Powoływanie się na to, że Wydział krajowy jest najwyższym organem autonomicznym, nie jest na swojem miejscu, gdyż także wysokie organa autonomiczne urzędują w powiatach zupełnie bezpłatnie. Więc zdaniem mojem jest, wszystkie te wnioski postawione odrzucić.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Tylko jeszcze raz zabieram głos, aby szanownym kolegom przedstawić, że tu nie chodzi o oszczędność, tylko o powiększenie wydatków; aby więc wiedzieli, za czem głosować mają, a nie dali się bałamucić rozumowaniem o oszczędności, skoro tu jak najwyraźniej będzie o 2,400 złr. więcej wydatku. Będę głosował za przyjęciem cyfer projektowanych we wniosku komisyjnym.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki. Ja muszę jeszcze raz zabrać głos, aby wytłumaczyć zdanie p. Zyblikiewicza, bo zdaje mi się, że było mylnie interpretowane. Tu nie szło o to, aby powiedzieć, że ci panowie, jeżeli będą lepiej płatni, będą lepiej pracować, bo tego nikt nie miał na myśli; tylko było powiedziano, że podług intrukcyi, której oni się trzymać muszą, członek Wydziału nie ma pobierać pensyi, jeżeli na dłuższy czas wydali się poza zakres swego działania w Wydziale, gdyż dotychczas tak się nie działo z oczywistą szkodą dla służby krajowej. Mnie się zdaje, że na tym punkcie dyskusya jest niemożliwa. Tu jeżeli przezemnie wskazaną została różnica w sposobie prowadzenia działałności w Wydziale krajowym, to było rzeczą konieczności, z natury rzeczy wypływającej a nie rzeczą osobistości imiennych, którym nikt nie zaprzeczy dobrej woli. O tem nikt nie wątpi.

Zresztą muszę nadmienić, że gdy się dyskutuje o zasadach, to nie można i nie wypada wprowadzać do dyskusyi takich szczegółów, które wchodzą w zakres czysto prywatnych osobistości. Pod tym względem zdaje mi się, że Wysoka Izba pójdzie za mojem przekonaniem. Chciałbym tylko jeszcze raz napomknąć o tej kwestyi oszczędności, którą p. Golejewski poruszył.

Oto z mojem zdaniem przyłączam się do zdania p. Zyblikiewicza, jaka to będzie oszczędność. Oszczędność jest w ogóle tam, gdzie pieniądze wydawane są produkcyjnie i pożytecznie; jeżeli więc choćby nieco większą sumę wydamy, a to pójdzie na cel odpowiedny, na który jest przeznaczona, to przez to uszczerbku funduszowi krajowemu nie robimy. A wspomniany przezemnie paragraf instrukcyi, mojem zdaniem, zmusza członków Wydziału, aby szli dalej tą drogą, jaką szli dotychczas, gdyż oni jako obywatele, powołani do do Wydziału krajowego, nie mogli się wymówić (oprócz wyjątkowych okoliczności) od przyjęcia tego urzędu. A i ten Sejm wiedząc, że oni już są wybrani do Wydziału krajowego, wybierał ich nadto do Rady Państwa; oni zaś sumiennie rzecz biorąc, nie mogli i nie powinni byli odmówić przyjęcia, bo Sejm wybierając ich, wiedział że oni są członkami Wydziału, a mimo to żądał tego od nich, by zasiadali w Radzie Państwa; więc oni nie tylko nie mieli powodu, ale nie mieli nawet prawa usunąć się od tego. Myśl instrukcyi jest taka, że oni rzeczywiście tym sposobem pełnią obowiązki, które co do działalności nie są z sobą w zgodzie, a jeżeli się te obowiązki rozłączy, to zdaniem mojem te pieniądze wydane na prace Wydziału będą bardzo dobrze i produkcyjnie użyte.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Ja tylko muszę odpowiedzić koledze Popielowi, że aczkolwiek wysoko cenię urzędowanie naszych rad i wydziałów powiatowych, to jednak, zdaje mi się, nie ma porównania nawet między tem, że się czasowo pełni urzędowanie i że się dojeżdza, a stanowiskiem członków Wydziału krajowego, którzy muszą załatwiać ogromne zadania z poświęceniem wszystkich sił, bo ktokolwiek zajrzał i widział, co za ogrom czynności ma do załatwienia Wydział krajowy, ten przyznać musi, że on przy tak małej liczbie referendarzy, jaka jest zajęta w Wydziale krajowym, z olbrzymiego wywiązuje się obowiązku. Zwracam jeszcze uwagę panów na to, że chcielibyśmy, aby w Wydziale krajowym urzędowały same znakomitości, a znowu z drugiej strony wzdrygamy się przed takiem polepszeniem bytu ich materyalnego, które w ogólności, jakwyrachowano, ma o 2,400 złr. przyczynić w tej rubryce wymienione wydatki. Moi penowie, wszak urzędnicy wyżsi z Namiestnictwa pobierają płacę roczną, wynoszącą 3,000 złr., czemuż mają być członkowie Wydziału upośledzeni, czemuż mają oni mniej pobierać? Wszak już tego nie możemy powiedzieć, bo jest to za daleko posunięte żądanie, ażeby ktoś robił ofiarę ze swego czasu i ze swoich sił, mając tylko zaszczyt, że pracuje dla kraju.

Zaszczyt jest to niezawodnie, ale i wynagrodzenie za pracę koniecznie się należy. Poczytuję to sobie za obowiązek, zwrócić uwagę panów na tę anomalię, że między urzędnikami, którzy stoją pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego, są tacy, którzy pobierają rocznie płacę 3,000 złr. Zapewne jest to rzeczą zadziwiającą, dlaczego ci, którzy najwyższy stanowią trybunał w sprawach autonomicznych krajowych, mają być gorzej położeni przy tak wielkich i znacznych zadaniach, jakie pełnią w Wydziale krajowym? Nie powinniśmy się wdawać dlatego w takie drobiazgowe względy, aby oszczędzić dwa tysiące i kilkaset guldenów, bo jeżeli w taki sposób oszczędzać będziemy, to nigdy brakom w kraju naszym nie zaradzimy. (Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Ja bardzo krótko będę mówić; chciałem tylko odpowiedzieć p. Popielowi, tymczasem p. Koczyński mnie wyręczył i zupełnie się z tem zgadzam. A teraz pozostaje mi jeszcze dodać, że się najmocniej zgadzam z p. Wodzickim, i z wytłumaczeniem przez p. Zyblikiewicza. Istotnie panowie, reprezentacya nasza ma bardzo ciężkie obowiązki. Myśmy powinni najzdolniejszych i najgodniejszych ludzi wybierać, a między niemi mogą być ludzie niemający dostatecznego utrzymania. Powinniśmy ich tak postawić, żeby bez trosków o potrzeby dzienne mogli pracować dla kraju. Dlatego głosować będę za podwyższeniem pensyi członkom Wydziału.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Imieniem komisyi a właściwie imieniem mojem przychylam się do tego.

Marszałek. Poddam nasamprzód pierwszy wniosek p. Wodzickiego pod głosowanie; gdy się nie utrzyma, to już nad drugiemi nie będzie można głosować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Co do planu głosowania sądziłbym, żeby głosować nasamprzód co do zmiany §. 24. instrukcyi, potem co do preliminarza na zastępców, a dopiero na końcu co do podwyższenia płacy członkom Wydziału. (Głosy? Najlepiej razem wszystkie trzy wnioski wotować) To dobrze, zgadzam się na to.

Marszałek. Więc ja wszystkie trzy punkta razem podam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta):

B. Wydział krajowy.

9. a) Marszałek krajowy	. .	4,200 złr.
b) sześciu członków Wydziału po 3,000 złr.	. . .	18,000 „
c) dla zastępców	. . .	2,000 „

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta):

§. 24. instrukcyi dla Wydziału krajowego ma opiewać:

„Członek Wydziału krajowego przestaje pobierać płacę, jeżeli dłużej nad jeden miesiąc nie pełni swego urzędowania. Wyjątek od tego prawidła stanowi choroba, lub powołanie do innej służby krajowej, o ile ta służba jest w związku z zakresem działania Wydziału krajowego."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Wniosek p. L. Wodzickiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta):

C. Zakupno realności.

10. Na zakupienie realności celem wybudowania ubikacyj na pomieszczenie Sejmu z biórami i Wydziału krajowego, a właściwie na wydatki przedwstępne, wedle uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 14. października r. b. . . .	10,000 złr.
Suma kosztów reprezentacyi krajowej	99,300 złr.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem całego ustępu, zechce wstać. (Większość). Ustęp cały przyjęty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta: „II. koszta zarządu," patrz allegat LXIV. str. 4).

(Po przeczytaniu):

Tu jeszcze muszę dodać, że pozycya 18. została podwyższoną o 200 złr. z powodu, że Wysoka Izba uchwaliła dla wdowy Pani Wagilewiczowej rocznie 200 złr., przezco ogólna suma téj rubryki zamiast 99,944 wynosć będzie 100,144 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kraiński Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Po przekonaniu się, że istnieje uchwała, przeznaczająca pani Wagilewiczowej „dożywotną pensyę", nie mam nic dalej do zauważania.

Marszałek. Nikt wiącej głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem rubryki II. „Koszta zarządu", zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystąpimy do rubryki III. Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki (czyta rub. III.:

„koszta leczenia ubogich chorych" (patrz allegat LXIV. str. 5.) W tej rubryce komisya budżetowa nie proponuje żadnych zmian, albowiem oszczędność zaprowadzona w tej ustawie jest tak znaczną, że gdy zeszłego roku było preliminowane 244.000 złr. to tego roku kwota preliminowana wynosi 170,000 złr. Są wprawdzie zaległości do pokrycia, ale te usunąć się nie dadzą. Komisya proponuje, żeby tą rubrykę przyjąć niezmienioną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik Wodzicki. (czyta.) Rubryka IV. i V. „Koszta szczepienia ospy i sanitarne patrz alleg. LXIV. str. 6.

W tych pozycyach mojem przekonaniem głosować nie potrzeba nad pierwszym i ostatnim ustępem, bo te 21.000 i 15.000 złr. już są objęte uchwałą Wysokiej Izby przy przedstawieniu specyalnych wniosków komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Przeciw cyfrom tu położonym nie mam nic do zarzucenia, ponieważ opierają się na wnioskach Wydziału krajowego i na uchwale sejmowej z ostatnich dni. Jednakowoż z powodu danego Wydziałowi krajowemu polecenia, aby w właściwej drodze starał się przenieść te dwie pozycye w kwocie 21.000 i 15.000 złr. na skarb Państwa, mam sobie za obowiązek jeszcze raz zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na konsekwencyę tego kroku, aby potem nie powiedziano, że nie przewidywaliśmy skutków, jak nam zarzucano, że nie przewidywaliśmy skutków, zmieniając ordynacyę wyborczą dla miast. Zdaniem mojem krok ten będzie nadaremny, jednakże dopuszczam, że usiłowania nasze odniosą skutek pożądany; w takim razie jestem tego zdania, że nierównie gorzej wyszlibyśmy na tem, bo jużcić nie można supponować, aby tylko dla Galicyi samej wyjątek był zrobiony. Więc gdyby zasada przyjętą została, że koszta szczepienia ospy i sanitarne opłacane być winne ze skarbu Państwa, to musiałoby się to odnosić do wszystkich prowincyj i jestem przekonanym, że nierównie gorzej na tem wyjdziemy. Koszta dyet i należytości milowych są w innych prowincyach nierównie wyższe niż u nas; skarb Państwa z innego funduszu na to się nie przyczyni, lecz my będziemy stosowne podatki opłacać, nie tytułem dodatku, lecz podatku bezpośredniego. Będziemy więc płacić koszta szczepienia ospy w Czechach, Austryi, Salcburgu, Karyntyi i innych, będziemy tam także płacić koszta podróży, dyety i milowe, i będziemy płacić koszta epidemii, które się w innych krajach daleko częściej zdarzają, niż

u nas w skutek tyfusu głodowego, który bardzo często w niektórych okolicach Czech, a osobliwie w górskich i podalpejskich okolicach Karstu, Istryi i Dalmacyi się zdarza, tak że nawet bardzo często muszą być dawane subwencye państwowe. My tedy do tego wszystkiego przyczyniać się będziemy musieli, i jestem przekonany, że gdyby koszta szczepienia ospy i koszta sanitarne przeniesiono na skarb Państwa, to nierównie będziemy więcej płacić jak te 21.000 i 15.000 złr. Zachodzi więc bardzo ważny wzgląd ten, że zdaniem mojem Rządowi właściwie powinno zależeć na tem, aby koszta te były opłacane ze skarbu Państwa; albowiem Rządowi według dzisiejszego systemu centralistycznego powinno zależeć na tem ażeby wszystkie czynności miał w swoim ręku.

Otóż żądanie, aby te koszta ponoszone były ze skarbu Państwa, jest w możności przyczynienia się do dążności centralistycznej i wtedy wysunie nam się z rąk i ta malutka ingerencya, którą mamy co do tej gałęzi administracyjnej. — Dziś możemy trutynować przynajmniej partykularze podróży, i pod tym względem uczyniliśmy już bardzo wiele — bo koszta te znacznie spadły. Tej ingerencyi Rząd nie ma teraz; wtedy zaś już sam będzie trutynował partykularze i będą znowu nadużycia, jakie były dawniej — a przytem będziemy opłacać partykularze czeskie, styryjskie i austryackie, i nie będziemy mieli najmniejszej ingerencyi. Stawiam więc wniosek, ażeby Wysoka Izba chciała cofnąć uchwałę, nakazującą Wydziałowi krajowemu staranie się o przeniesienie tych kosztów na skarb Państwa. Jeśli do tego wniosku Wysoka Izba się nie przychyli, natenczas zastrzegam się przed skutkami, gdybyśmy to uzyskali co uzyskać pragniemy — gdyż to w mojem przekonaniu będzie daleko gorszem niż jest teraz, i to właśnie powoduje mię do powtórzenia mego wniosku, ażeby Wysoka Izba cofnęła swoją uchwałę.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nad wnioskiem cofnięcia uchwały sejmowej nie możemy wotować — wniosek, który się utrzymał, nie może być w tej samej sesyi podawany na nowo pod dyskusyę; być może że możemy później ze zdaniem p. Smolki się zgodzić — ale zdaniem mojem może to nastąpić dopiero wtedy, kiedy w wykonaniu uchwały, jaka jest powzięta, Wydział przedłoży Izbie to, co mu poleciła przedłożyć na przyszłej sessyi i jeżeli przytoczy argumenta przekonujące, że to rzeczywiście będzie gorzej; być może, że wtedy Izba pójdzie drogą przez p. Smolkę wskazaną, ale teraz przy tej pozycyi budżetowej, która jest na porządku, która Izba właśnie uchwala, do usunięcia uchwały raz powziętej przystąpić, a nawet nad wnioskiem dotyczącym głosować nie może.

Marszałek. Nie mogę podać wniosku p. Smolki pod głosowanie, bo sprzeciwiałoby się to regulaminowi.

P. Smolka. Ja wcale nie widzę, — dlaczego Wysokiej Izbie nie służyłoby prawo zmienienia uchwały zapadłej. Wysoka Izba jest zupełnie do tego kompetentną i postąpić sobie może jak chce, jeżeliby uznała, że uchwała do niczego nie prowadzi. Ja skutków nie widzę, bo rzeczywiście Wydział krajowy dopełni polecenie przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej wniosków takich, które do tego dążyć mają, aby te koszta przeniesione zostały na skarb Państwa. Otóż aby rzeczywiście coś odnoszącego się do ustawodawstwa przedłożyć, to przyznaję, że nic złego nie mogłoby się stać, ponieważ na przyszły rok byłaby uwaga zwrócona na to i koniec końcem ustawa nie zostałaby uchwaloną Ale Wydział krajowy odebrał w ogólności polecenie starania się we właściwej drodze, aby te nastąpiło. Otóż przypuściwszy, gdybyśmy się jeszcze raz odwołali, czy to do Namiestnictwa, czy do Ministerstwa względem przeniesienia tych kosztów na skarb Państwa, i przypuściwszy że Ministerstwo przystałoby na to, to byłoby to rzeczą dla nas szkodliwą, a Ministerstwo nie wyszłoby na tem źle. Ja przyznaję, że nie pojmuję, dlaczegoby Ministerstwo i Namiestnictwo miało się wzbraniać od przyjęcia tych kosztów na skarb Państwa? Otóż może się oni nie postrzegą, ale dla nas dobrze być może, że się spostrzeżemy i zaniechamy tej oferty zrobionej zupełnie w duchu dążności centralistycznej.

Ja przynajmniej, będąc Ministrem Giskrą, przyjąłbym chętnie taką ofertę. Więc dlatego tylko prosiłbym jeszcze raz, aby ta uchwała cofniętą została, ponieważ dostaliśmy polecenie zupełnie nieograniczone co do sposobu traktowania tej sprawy; kazano nam tylko starać się o to w ogóle. Jeślibyśmy się w drodze administracyjnej starali,

to Rząd gotów przyjąć propozycyę, a wtedy stracilibyśmy i tę cząstkę autonomii, która jeszcze mamy.

Marszałek. Nie mogę uważać tego wniosku nawet za wniosek samoistny; nie wiem, czy był kiedy przypadek, w którymby Izba cofnęła swoją uchwałę. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki. Ja także sądzę, że tego wniosku nie można podać pod głosowanie już z tego powodu, że przy rozprawie nad dotyczącą uchwałą ten sam wniosek p. Smolka stawiał, aby odrzucić wniosek komisyi budżetowej, a podług regulaminu nie może być wniosek, który raz został odrzuconym, drugi raz stawionym w toku tej samej sesyi. Więc mnie się zdaje, że to wyklucza możność głosowania nad tym wnioskiem. Następnie co do niebezpieczeństwa, jakie przedkłada p. Smolka, to ja nie widzę żadnego. Albowiem uchwała, którą Izba przyjęła, nie powiada, że sprawa ma być doprowadzoną do skutku drogą rokowań z Rządem; poleca Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt do ustawy. Ponieważ komisya budżetowa opiera się na wskazówce, jaka była w piśmie Namiestnictwa i w objaśnieniu Wydziału krajowego, że ta sprawa może być załatwioną tylko na drodze ustawodawczej, więc Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył odnośny wniosek do ustawy. Z tych więc powodów nie można doradzać Wysokiej Izbie cofnięcia tej uchwały, i gdy Wydział przedłoży swój projekt, wtenczas dyskusya będzie otwartą i wtenczas Izba postanowi, co uzna za najlepsze. Ja myślę zatem, że gdybyśmy tu tworzyli dziwny precedens cofania zapadłych uchwał, to w końcu osiągnęlibyśmy zysk bardzo wątpliwy. Nie wiem czy w tej sprawie można tworzyć taki dziwny prejudykat, którego szkodliwość przy lada sposobności się wykaże. Ja tedy proszę, aby Wysoka Izba nie wdając się w dalsze rozprawy, nie uwzględniła wniosku p. Smolki, chyba jeśli ks. Marszałek uzna za stosowne, podać go pod głosowanie....

Marszałek. Nie mam do tego prawa. Teraz jest dyskusya nad budżetem. Wedle regulaminu nie można stawiać wniosków, które już raz przez Izbę odrzucone zostały. Prejudykat byłby to okropny, bo wtedy mniejszość ciągle będzie wracać z odrzuconemi wnioskami.

Podam pod głosowanie dwie pozycye jeszcze nie zawotowane, tj. pierwszą i ostatnią. Kto się z temi pozycyami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Następuje sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przystąpimy do rubryki VI. „Zasiłki dla zakładów dobroczynności“ a następnie do rubr. VII. „Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.“

Z góry tu muszę oświadczyć Wysokiej Izbie, że rubryki te nie są jeszcze skończone, i że jest mnóstwo petycyj niezałatwionych w komisyi. Komisya zastrzega sobie na następnem posiedzeniu i o tych wnioskach i petycyach, które nie są jeszcze objęte drukowanym budżetem, zdać sprawę (czyta):

Rub. VI. „Zasiłki dla zakładów dobroczynności.“

Pozycya 24. Dla domu i ubogich i sierot w Krakowie . .	5,424	złr.
Pozycya 25. Dla zakładu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie	158	„
Pozycya 26. Subwencye na budowę nowego szpitala w Krakowie przy zakładzie Św. Łazarza	15,000	„
Te trzy pozycye preliminuje komisya budżetowa zgodnie z projektem Wydziału krajowego, — nadto wnosi jeszcze zamieszczenie do preliminarza kwoty . :	100	„
jako zasiłek dla stowarzyszenia zawiązanego we Wiedniu ku wsparciu chorych uczniów.		
Suma tej rubryki wynosić będzie przeto razem . . .	20,682	złr.

Pozycyę tę ostatnią muszę wytłumaczyć, bo jest nową w budżecie, i z góry mówię, że to tylko na rok jeden. W Wiedniu istnieje towarzystwo pod nazwiskiem: „Krankenverein zur Pflege der Studierenden.“ Stoi on pod protekcyą arcyksięcia Rudolfa. To stowarzyszenie wystosowało do nas petycyę, ze względu, iż prawie każdy Sejm daje jaką taką subwencyę temu stowarzyszeniu, aby i Sejm lwowski udzielił też jaką kwotę, a to z tego

powodu, że przy tej masie młodzieży, jaka w Wiedniu pobiera nauki, jest, jak nawet liczebnie udowadnia kilkudziesiąt z młodzieży polskiej, odbierającej pomoc lekarską w tym zakładzie. Komisya widząc, że i inne Sejmy z małemi a niektóre o wiele znaczniejszemi nawet niż my przyczyniają się datkami dla tego stowarzyszenia, sądziła odpowiedniem, wyznaczyć na ten rok datek 100 złr.

Reszta pozycyj pozostaje podług preliminarza Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgiel. Z uwagi, że p. sprawozdawca sam wyznał, iż dotacya tego tytułu nie jest ostatecznie jeszcze unormowaną, pozwolę sobie do pozycyi 24. „dla domu ubogich i sierót w Krakowie“ zrobić poprawkę. Nie ulega to wątpliwości i przewidzieć nam wypada, że z funduszu domu Św. Łazarza w Krakowie nic na inne cele obrócić nie można, bo to na specyalnych tytułach się opiera, lecz oprócz właściwych podrzutków mamy sieroty. Przypomnę panom, że rozbierając wydatki na owe dwa zakłady, których tu bliżej nie określę, przeraziliśmy się cyfrą 120,000 złr., które fundusz krajowy dadaje; wówczas wykazałem jako sprawozdawca, że możnaby temu złemu zapobiedz i oszczędzić z tego bardzo wiele, gdyby wszystkie inne dzieci, prócz noworodków, ze zakładu były wydalone, a raczej dzieci od 5. do 10. lat mogły korzystać z ochronek; pozwolę sobie do tego tytułu postawić poprawkę, po lit. a) dodać lit. b) (czyta):

„Dla ochronek małych dzieci . . 500 złr.“

Byłby to tylko pozorny wydatek i nie pomnożyłaby się nam przezto, ale owszem ubyłaby nam suma ogólna, gdybyśmy te dzieci tam przekazali. Winienem tylko wyjaśnić, że jeżeli w pozycyi 24. jest mowa o sierotach, to są to sieroty w ogólnej ochronie pod opieką towarzystwa dobroczynności zostające, a nie mieszczące się w ochronce małych dzieci.

Zalecam tedy moją poprawkę Wysokiej Izbie i proszę o poparcie dla niej.

Marszałek. Podam wniosek p. Wajgla do poparcia. Kto ten wniosek popiera, aby dla ochronek krakowskich wyznaczyć 500 złr., zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz. Ja nie rozumiałem dobrze wniosku p. Wajgla, czy żąda wyznaczenia kwoty nad te 5.000 złr., czy też ażeby z tytułu pod literą a) proponowanego, w kwocie 5.000 złr. wyłączone były dla ochronek krakowskich 500 złr., co być jednak nie może.

P. Trzecieski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Ja tu pozwolę sobie zrobić mały dodatek. Jest tu zasiłek 100 złr. na utrzymanie czyli raczej na koszt utrzymania chorych proponowany. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że w Wiedniu zawiązało się towarzystwo pod nazwiskiem „Ognisko“. Towarzystwo to ma niesłychanie dobre cele i dobre skutki wywiera; tam się skupia młodzież ucząca się, i pracuje celem wykształcenia naukowego. Cała dążność tego towarzystwa skierowaną jest ku nabywaniu obszernej nauki i ku pobudzeniu chęci do nauki u młodych ludzi. W uznaniu tych godziwych i pożytecznych dążności proponuję dla tego towarzystwa jednorazowy datek w sumie 200 złr.

Marszałek. Wniosek p. Trzecieskiego podam do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje). Wniosek poparty.

P. Wajgiel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wajgiel ma głos.

P. Wajgiel. Prosiłbym, aby mój wniosek właśnie co postawiony, który otrzymał poparcie, odesłany był do komisyi budżetowej celem zbadania i zdania jutro sprawy o nim.

Marszałek. Kto popiera propozycyę p. Wajgla, aby wniosek jego względem przeznaczenia kwoty 500 złr. na ochronki w Krakowie, odesłany był do komisyi, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów) Wniosek ten dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przeciw odesłaniu wniosku p. Wajgla do komisyi nic powiedzieć nie mogę. Komisya zbada stan tej sprawy, i na najbliższem posiedzeniu zda raport. Co do wniosku p. Trzecieskiego, i to w imieniu komisyi oświadczam, że nie mieliśmy dotąd pod tym względem żadnej propozycyi, więc też komisya i żadnej pozysyi nie umieściła na ten cel w preliminarzu.

P. Trzecieski. Jeżeli tak, to ja proponuję, ażeby i mój wniosek odesłany był do komisyi, albowiem p. Zyblikiewicz najlepiej zna to towarzystwo i jego cele.

Marszałek. P. Trzecieski proponuje, aby i jego wniosek był odesłany do komisyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc te dwa wnioski pójdą razem do komisyi, a tym razem podaję pod głosowanie wniosek komisyi co do rubryki VI. w łącznej sumie 20.682 złr. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi co do tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Rubryka VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego; pozycya 27. A. Stpendya lit. a) b) c)“ — (patrz alegat LXIV.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Proszę Wysokiej Izby, my powinni fundusz krajowy o ile można oszczędzać, a tu szanowny poseł, mój krajan, p. Trzecieski wynalazł jakichś studentów poza krajem i chce aby im dać z funduszu 200 reńskich. Nasz fundusz jest mały i my nie możemy dla nich nic uchwalać, dlatego bym prosił Wysoką Izbę, by tego nie uchwaliła.

Marszałek. Wniosek p. Trzecieskiego odesłany jest do komisyi; teraz nie ma o nim mowy, i dopiero przyjdzie później pod obradę Wysokiej Izby.

Do pozycyi 27. nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie naprzód te pozycye, a potem wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Pozycya 27. A. Stypendya“.

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 27. przyjęta.

Teraz wniosek dodatkowy komisyi, proszę przeczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Do tej pozycyi przyłączony jest wniosek komisyi następujący (czyta):

„Wysoka Izba raczy stypendya pedagogiczne w obecnie zwiększonym stanie uznać jako stałe.“

Wydział krajowy obstaje przytem, aby Wysoka Izba orzekła, że ta dotacya na stypendya ma być stałą. Wprawdzie mógłby Wydział krajowy sam to orzeknąć, jednakowoż on jest tak skrupulatny, że domaga się na ten wypadek uchwały Wysokiej Izby, a zatem proszę o przyjęcie tego wniosku, aby stypendya uznać jako stałe.

P. Pietruski. Ośmielam się zapytać, czy pod nazwą stypendyów pedagogicznych wszystkie pod lit. a), b), c) przytoczone się rozumieją, lub czy tylko stypendya pod lit. a) dla 20 kandydatów pedagogii?

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wydział i komisya rozumieją wszystkie trzy rodzaje stypendyów pod tą nazwa.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Pozycya 28. B. Zasiłki dla zakładów lit. a), b), c), d)“ — patrz alegat LXIV. str. 7.).

Tego roku na petycyę dyrekcyi zakładu ciemnych we Lwowie, który został przezto rozszerzony, że przyjmuje także ciemne dziewczęta do zakładu, komisya z uwagi na to, tudzież z uwagi na humanitarny cel, proponuje Wysokiej Izbie w ostatnim punkcie d) zamiast dotychczas coro-

cznie przeznaczanych 500 złreńskich, 1,000 złreńskich jako zasiłek roczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz** (czyta): „C. Na cele naukowe i wychowania lit. e), f), g), h), i)" — (patrz alegat LXIV. str. 7.).

Co do następnych punktów lit. l), m) proszę, aby Wysoka Izba zechciała osobno wziąć je pod rozprawy, gdyż po raz pierwszy dopiero przybywają one do budżetu w skutek wniesionych petycyj, dlatego każdy punkt będę musiał osobno uzasadniać.

Marszałek. Nad pozycyami e), f), g), h), i) — rozprawa otwarta.

P. **Ławrowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. **Ławrowski.** Małjem czest' predstawyty Wysokoj Izbi moje wnesenje wzhladom zapomohy dla teatra ruskoho, dlatoho proszu p. sprawozdatela, aby buł łaskaw yzjasnyty, czy predmet toj bude hde inde traktowanyj, czy nie?

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz.** Na samym wstępie, kiedym rozpoczynał sprawozdanie o tych pozycyach, oświadczyłem, że szereg tych pozycyj nie jest jeszcze skończony, ponieważ spodziewając sie dziś zamknięcia Sejmu, musieliśmy oddać preliminarz budżetu do druku, o ile był gotowy, aby mógł być wczoraj Wysokiej Izbie rozdany. Z tego powodu rubryka ta nie mogła być uzupełnioną, ponieważ kilka petycyj i wniosków znajduje się jeszcze niezałatwionych pod obradami komisyi budżetowej, które jej wprost z Wysokiej Izby zostały przekazane; oprócz tego ma komisya jeszcze wiele petycyj, przekazanych sobie za uchwałą Izby od innych komisyj. Dla załatwienia takowych będziemy mieli jeszcze posiedzenie, zastanowimy się nad wszystkiemi, i o wszystkich zdamy sprawę Wysokiej Izbie, a wtenczas i kwestya subwencyi dla teatru ruskiego przyjdzie także pod obrady.

P. **Ławrowski.** Ja pryjmaju oświdczenie p. Zyblikiewicza, tylko proszu, aby komisyja buła łaskawa jak najborsze riszyty tuju kwestju.

P. **Skrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. **Skrzyński.** Właśnie na jutro jest zwołana komisya w celu załatwienia petycyj i wniosków, które nie zostały jeszcze załatwione.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tych pięć pierwszych pozycyj, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz** (czyta):

„Lit. l) Subwencya dla pedagogicznego czasopisma „Szkoła" 500 złr."

Towarzystwo pedagogiczne, które jak wiadomo zawiązało się niedawno, i które, jak także wiadomo, rozwinęło niepospolitą czynność, wydaje zarazem swój własny organ, pod nap. „Szkoła". Pismo to, nadzwyczajnie dobroczynne, szczególnie dla nauczycieli szkół ludowych, ma około 500 prenumeratorów, jednakowoż nie jest jeszcze w stanie utrzymać się własnym kosztem, a ponieważ idzie o to, aby jedyne pismo tego rodzaju w kraju naszym nie upadło, ale jakiś czas mogło się utrzymać i zjednać sobie taką liczbę abonentów, żeby już nadal utrzymać się mogło o własnych siłach, dlatego komisya uwzględniając tę pracę towarzystwa pedagogicznego, proponuje subwencyę dla czasopisma „Szkoły" w kwocie rocznej 500 złr. do odwołania (Głosy: Na rok?). Dopóki Sejm nie odwoła, bo na drugi rok Wydział krajowy lub kto inny zda sprawę, czyli pismo to potrzebuje i zasługuje na subwencyę, a nawet niezawodnie pierwszy głos w tym względzie zabierze Wydział krajowy, i wtedy Sejm będzie mógł albo przyzwolić nadal, albo cofnąć tę subwencyę. Komisya zaś proponuje subwencyę stałą do odwołania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, co do tej pozycyi. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Lit. m) subwencya dla wyższego zakładu naukowego żeńskiego pani Selingerowej we Lwowie, rocznie 500 złr. na lat trzy".

Przy tej pozycyi nie ma wydatku „do odwołania", lecz dajemy subwencyę przez trzy lata. Zakład ten jest jedyny w swoim rodzaju w kraju naszym, i tak dalece zasługuje na uwzględnienie i podtrzymanie, że Wydział krajowy, o którym powiedziałem, że z rzadką troskliwością zawiaduje groszem publicznym, widział się zmuszonym z własnej inicyatywy dać mu b. r. zasiłek 500 złr. To było dla komisyi dostateczne, by się przychyliła do żądań pani Selingerowej. Również spowodowało ją do tego uznanie ze strony Rady szkolnej, i życzenie, aby ten zakład nie dopuścić do upadku.

Mnie się zdaje, że tego rodzaju zakłady są dla kraju bardzo pożyteczne i właściwie kraj sam musiałby je dźwigać i fundować, więc dobrze że ktoś inny się znalazł i wyręczył go; jeżeli więc ta osoba żąda wsparcia, to nie możemy jej odmówić. Powtarzam — komisya tę subwencyę nie proponuje „do odwołania", lecz tylko na trzy lata.

P. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha. Ja pozwoliłbym sobie zainterpelować p. sprawozdawcę, czy ocenienie tego zakładu, które właśnie należy do komisyi edukacyjnej, a nie do komisyi budżetowej, zostało z komisyi edukacyjnej zasiągnione, czy nie, to jest czy ona o zdanie była pytaną? Gdyż wtedy tylko ze zaspokojeniem będę mógł głosować, jeżeli będę wiedział, że rzecz przez ludzi fachowych została oceniona.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Szkoła ta została już istotnie ocenioną przez nasz najwyższy organ kompetentny, tj. przez Radę szkolną. Pani Selingerowa udała się do Rady szkolnej o subwencyę, wykazując, że wyczerpawszy wszystkie własne środki, nie jest w stanie bez subwencyi prowadzić dalej tego zakładu. Owoż Rada szkolna wydelegowała komisyę, która przekonała się o stanie tego zakładu, o korzystnym sposobie nauczania i w ogóle dała bardzo o nim pochlebne zdanie. Na podstawie tego zdania Rada szkolna odniosła się do Wydziału krajowego o wsparcie pewnym datkiem tego zakładu i na podstawie tego zdania, pochodzącego od najwyższej naszej władzy w sprawach wychowania publicznego dał Wydział krajowy subwencyę 500 złr. z funduszu na nieprzewidziane wypadki przeznaczonego i Wydziałowi do rozporządzenia pozostawionego. Kwota ta naturalnie była tylko jednorazową, bo nadal Wydziałowi nie wolno było obciążać funduszu krajowego.

P. Majer. Na zapytanie p. ks. Adama Sapiehy muszę odpowiedzieć, że rzeczywiście prośba p. Selingerowej była w komisyi edukacyjnej. Komisya edukacyjna, która prócz opinii, jaką zasiągnęła z Rady szkolnej, miała sposobność przekonania się naocznie o stanie tego zakładu, doszła do tego przekonania, że istotnie zakład ten może jest pierwszy na tę stopę w kraju rozwinięty i to z narażeniem znacznego funduszu. Nie ubliża to wcale innym podobnym naukowym zakładom, o których skutecznem działaniu wątpić nie mam prawa. Wszakże na teraz moim obowiązkiem przedstawić stan tego, o który rzecz idzie, a który z tego powodu osobiście zwiedziłem.

Prawdą tedy jest, że pani Selingerowa była pierwszą, która ośmieliła się otworzyć zakład naukowy na tę stopę, jak to uczyniła; prawdą jest, że obszerny jej lokal pozwala każdy oddział osobno umieścić; prawdą jest wreszcie, że zjednała zakładowi nauczycieli takich, jakichby tylko sobie wszędzie życzyć należało. To są motywa, które spowodowały ocenienie komisyi edukacyjnej. Ocenienie to musiało wypaść przychylnie dla p. Selingerowej, i w tym też duchu komisya edukacyjna przedstawiła je komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Podam pod głosowanie tę pozycyę 500 złr. dla pani Selingerowej. Kto się na to zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Lit. n) subwencya dla zakładu pedagogicznego żeńskiego Św. Jana w Krakowie 200 złr. stale do odwołania."

Żeby przypadkiem znowu ks. Sapieha nie interpelował, więc z góry oświadczam, że pozycya ta umieszczoną tu została za poprzedniem zasięgnięciem zdania ludzi facnowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya n) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Lit. o) subwencya dla szkoły dramatycznej we Lwowie 1.000 złr., a to w skutek petycyi wniesionej przez Towarzystwo sceny dramatycznej.

Towarzystwo sceny dramatycznej, dopiero zawiązane, postanowiło od 1. listopada b. r. otworzyć tu szkołę dramatyczną. Komisya uznając ważność szkoły dramatycznej we Lwowie, przychyla się do tej petycyi i wnosi subwencyę 1,000 złr. w. a.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Przedewszystkiem śmiałbym się zapytać, czy został przedłożony komisyi budżetowej plan, z którego możnaby powziąć wyobrażenie, jaką ma być dopiero zamierzona szkoła? jaki zakres działania? jakie warunki przyjmowania uczniów? jakie wreszcie warunki zapewnienia jej bytu obok żądanego od kraju zasiłku? Jeżeli taki zarys posiadała komisya budżetowa, czy niebyłoby właściwie, gdyby był udzielony komisyi edukacyjnej, która tego rodzaju przedmioty najwłaściwiej załatwiać może i powinna? Jeślibym na te pytania zyskał dostateczną odpowiedź, natenczas uchwalając zasiłek, uważałbym za konieczne obmyślenie właściwej kontroli, jaką nad tą chwalebną zresztą instytucyą Wydział krajowy rozciągnąćby musiał.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ja przeciw tej pozycyi głosować będę a to dlatego, że podług mojej zasady my powinniśmy preferować te szkoły, które w rzeczywistości już do pewnych rezultatów doprowadziły, to jest szkoły przeszłości. Niech zakład taki da dowody pierwej, że zasługuje na nasze względy, a natenczas nie usuniemy mu naszej pomocy. Gdybyśmy za tą zasadą nie szli, to nieraz subwencyonowalibyśmy to, coby się następnie nie udało. Dlatego przeciw temu ustępowi głosować będę.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha. Ja się zgodzić nie mogę z p. Wężykiem, ale też nie będę głosował i głosować nie mogę dlatego, że komisya edukacyjna nie dała swojego zdania o tym zakładzie. Postawić muszę zarazem tutaj wniosek, abyśmy sprawę subwencyonowania szkoły dramatycznej we Lwowie odesłali do komisyi edukacyjnej dla dania opinii. Zupełnie nie mogę się jednak zgodzić z motywami p. Wężyka, żeśmy niepowinni subwencyonować tego, co dopiero będzie, choć nie wiemy, czy to będzie dobre, bo jeżeli ta szkoła mogłaby być dobrą, a my jej nie pomożemy — to będzie złą, lub wcale jej nie będzie. Rady p. Wężyka trzymać się tedy nie możemy i do zaspokojenia wszystkich posłów wystarczy, jeżeli komisya edukacyjna da o tem swoje zdanie. Wnoszę więc, aby sprawa ta była odesłaną do komisyi edukacyjnej.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie radziłbym odsyłać tego przedmiotu do jakiejkolwiek komisyi z powodu, że idzie tu o założenie szkoły nie przez nas samych, lecz tylko o subwencyonowanie jej sumą 1.000 złr. Ponieważ zaś nie my ją zakładamy, lecz znaleźli się ludzie, którzy ją organizują i statut towarzystwa, tudzież projekt do założenia narodowej szkoły dramatycznej publicznemi pismami ogłaszają, więc słuszną jest supozycya, że każdy człowiek interesujący się sprawami publicznemi, wie o tem i może sobie pewne zdanie wyrobić. Tak też uczyniła i komisya budżetowa. Nie sądzę przeto, że trzeba tu dalej się pytać, jeżeli idzie o subwencyę dla zakładu, którego sami nie tworzymy, ale znając jego tendencyę, tylko mu rękę podajemy. Nie potrzeba więc tak wiele dochodzić, gdyż polegaliśmy na ludziach znanych, którzy stanęli u steru tego przedsięwzięcia i z pa-

tryotyzmu to robią. Sądzę więc, że nie potrzeba odsyłać sprawy do jakiejkolwiek komisyi, bo powtarzam, my tej szkoły nie zakładamy, gdyż to kosztowałoby tysiące, lecz tylko chcemy subwencyonować. (Głos: Na jak długo?) Naturalnie aż do odwołania. Co się tyczy tego, co p. Majer nadmienił, aby ta szkoda stała pod kontrolą Wydziału krajowego, to muszę napomknąć, że ona będzie pod jego kontrolą i być musi, bo Wydział krajowy mógłby na drugi rok tę sumę z preliminarza wykreślić; będzie pod kontrolą każdego członka Sejmu, bo każdy będzie mógł wnieść na drugi rok wykreślenie tej subwencyi.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam naprzód wniosek p. Sapiehy, aby odesłać ten przedmiot do komisyi edukacyjnej. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty. Kto jest za wnioskiem komisyi, aby dać subwencyę 1.000 złr., zechce wstać. (Mniejszość.) Pozycya ta upada.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„lit. p. Na subwencyę dla czasopisma pedagogicznego „Uczytel“ 500 złr.“

Pismo to jest tego rodzaju co „Szkoła“; wychodzi w języku ruskim. Wprawdzie komisya nie mogła zbadać jego pożyteczności, jednakowoż uchwaliła 500 złr. położyć w budżecie z tym dodatkiem, aby sumę tę dać do dyspozycyi Radzie szkolnej, ażeby ona, zbadawszy tendencyę tego pisma, osądziła, czy ono odpowiada zadaniu i czy zasługuje na zasiłek z funduszów krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.“ Pozycya 29. lit. a, b., (patrz alleg. LXIV. str. 8.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Popieram wniosek komisyi, jednakże czuję się obowiązanym zwrócić uwagę Wydziału krajowego na jeden kościół, na którego restawracyę nic przez kraj dotychczas nie dano, a który z wielu względów zasługuje na restauracyę i istotnie tejże potrzebuje. Jestto kościół parafialny w Zagórzu w Sanockiem. Podnoszę zatem głos, ażeby zwrócić uwagę Wydziału krajowego, by poparł parafian w restauracyi tego kościoła, albowiem gmina parafialna składa się z małej ilości dusz, jest w górach położoną i bardzo ubogą, nie jest przeto w stanie przystąpić do restauracyi kościoła, pod wieloma względami mającego wartość historyczną. Wprawdzie konserwator pomników krajowych hr. Mieczysław Potocki zwrócił swoją uwagę na ten kościoł, jednakże niemając dostatecznych funduszów, ażeby swoje chęci okazać, nie byłby w stanie prowadzić dalszej restauracyi tego kościoła, gdyby nie otrzymał wsparcia z funduszów krajowych.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc podam pozycyę 29. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Więszość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Następuje rubr. IX. „Zwrot do funduszu zapomogi, rozdawanej w r. 1866.“; nad pozycyą tą nie potrzeba głosowania, bo to jest wzmianka tylko, że taka rubryka istniała; od dzisiaj istnieć przestaje.

Marszałek. Teraz przychodzi p. Wiśniewski Tadeusz jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (wstępuje na mownicę i czyta):

„Rub. X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi etc.“ — (patrz alleg. LXIV. str. 8.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rub. X. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

„Rub. XI. Podatki i daniny.“

Nie ma tu preliminowanej żadnej kwoty, i wzmianka ta służy tylko dla wiadomości Wys. Izby.

Marszałek. Teraz przychodzi rubr. XII. Sprawozdawcą jest p. Skrzyński. (Marszałek opu-

szcza krzesło przewodniczącego — miejsce jego zajmuje Wicemarszałek p. Ławrowski).

Sprawozdawca p. Skrzyński (wstępuje na mownicę i czyta):

„Rubr. XII. Drogi krajowe. A. Koszta zarządu etc. lit. a, b, c . . . łącznie 64.700 złr.“ (patrz alleg. LXIV. str. 9.).

Wicemarszałka. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Zyblikiewicz. Kiedy rozprawa ogólna otwarta, więc ja muszę parę słów nadmienić. Jak wiadomo Wys. Izbie, przedtem już postawiłem wniosek i motywowałem, że mało mamy dróg dobrych w kraju, i nie dójdziemy do nich nigdy, jeśli Rząd będzie skąpił w swoim budżecie na utrzymanie dróg eraryalnych. Mój wniosek przyjęła Wys. Izba wtedy jednomyślnie, a mianowicie wniosek tej treści, ażeby Wydział krajowy wypracował rodzaj projektu dotyczący dróg eraryalnych i przedłożył takowy Rządowi do uwzględnienia. Nie radbym, ażeby Wydział krajowy uwolnił się z tego postanowienia naszego, albo gdyby Wys. Izba mniemała, że ten wniosek stał się niepotrzebny, lub kroki Wydziału krajowego zbytecznemi z powodu, że na następnem posiedzeniu sejmowem p. Komisarz rządowy, przypominając nam cyfrę, jaką Rząd właśnie preliminował na budowę dróg nowych eraryalnych, starał się wykazać tym sposobem, że Rząd spełnia swoją powinność. Co się tyczy tego rocznego budżetu Namiestnictwa, tj. na rok 1870., to preliminowano rzeczywiście na drogi eraryalne nowe 250.000 złr., to znaczy, że tyle nigdy przedtem Rząd nie preliminował.

Jednakże w latach ubiegłych Namiestnictwo łożyło mało na budowę dróg nowych, a nawet mniej, niż na co Rząd sam mógł się zgodzić, bo sam Rząd więcej wydawał. Jeżeli zaś zdawało się Komisarzowi rządowemu, że Namiestnictwo znacznie więcej preliminuje, to tylko dlatego, że w rubryce nadzwyczajnych wydatków, to jest w rubryce co do nowych dróg preliminowano to, co należy do utrzymania starych dróg, a o to mnie nie idzie. Niech sobie Rząd tam w Wiedniu obcina pozycye jak mu się podoba, ja nie stanę w jego obronie — to do niego należy. Mnie idzie o wybudowanie nowych dróg, a tych jest niesłychanie mało dla Galicyi, a Rząd ogranicza się w porównaniu do innych krajów bardzo, chociaż ma bardzo wiele do spełnienia dla Galicyi.

Zabrałem głos dlatego, ponieważ mam to szczere przekonanie, że my funduszami swojemi nie dójdziemy do dróg dobrych, a tylko jeżeli Rząd tyle dróg porobi swoim kosztem, jak w innych krajach, to wtedy my naszemi drogami krajowemi będziemy mogli uzupełniać sieć komunikacyjną.

Zabrałem głos dlatego, bo się obawiam, aby oświadczenie p. Komisarza rządowego, dane już po uchwale mojego wniosku, nie nabrało znaczenia osłabiającego donosności tegoż, i aby Wydział krajowy nie dał się zbić z toru.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Nikt nie podniósł głosu przeciw rubryce, a na to co powiedział sz. p. Zyblikiewicz, ja w imieniu komisyi mogę oświadczyć, że najwięcej pragniemy, aby jego dobra rada była przyjęta.

Wicemarszałek. Kto jest za przyjęciem tego całego ustępu pod A, zechce rękę podnieść. (Wiekszość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„B. Nowe budowy dróg krajowych 290.000 złr.“

Wicemarszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Trzecieski. Proszę o głos.

Wicemarszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Ja co do tej pozycyi mam następującą uwagę i poprawkę zrobić. Na nowe budowy dróg krajowych jest przeznaczono 290.000 złr. Między temi drogami jest jedna, która nie jest bardzo znana i o którą kwestya chodzi, czy jest w ogóle pożądaną, mówię tu o drodze brzesko-sandeckiej, a właściwie o jej kierunku, w jakim dalszy ciąg jej jest budowany.

Połaczenie Brzeska ze Sączem jest nadzwyczaj ważne i tu już przed kilkoma laty były petycye, które prosiły, aby ta droga nie była prowadzoną górą, lecz doliną. Te petycye zostały prze-

kazane Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Wtedy jeszcze drogi były w zarządzie Wys. Rządu. Tymczasem Rząd się oświadczył przeciwko prowadzeniu tej drogi doliną i był tego zdania, aby ją górą prowadzić. O ile mi się zdaje, że strategiczne powody mogły Rząd do tego postanowienia powodować, ale ze względu na dobro ogólne, droga ta górą prowadzona nie jest odpowiednią. Trzeba było ją prowadzić na miasteczko jedno, które także pod niejednym względem jest dość ważne. Ta droga była więc przez Rząd rozpoczęta górą, Wydział krajowy przyjął to, jako rzecz dokonaną, i prowadzi ją dalej, i na to tę sumę 30,000 preliminuje. Tymczasem mnie się zdaje, aby ta droga innym traktem była prowadzona, niż już jest rozpoczęta.

Zdaje mi się, że byłoby bardzo do życzenia, aby, ponieważ Wydział krajowy na przyszłej kadencyi ma do proponowania cały bieg dróg i całą komunikacyę, aby więc na ten rok zawiesić pracę wszelką na tej drodze, z tego rocznego budżetu wykreślić te 30,000 i przekonać się przez osobną komisyę, tj. przez reprezentacyę sądecką, która komunikacya jest lepszą.

Wnoszę więc, aby tę sumę z budżetu wymazać a tymczasem wykonanie tej przez Rząd rozpoczętej drogi zawiesić, która ze względów strategicznych może być bardzo korzystną, ale ze względu na ogólne dobro kraju jest nieodpowiednią, ponieważ w zimie komunikacya między wsiami w górach jest zupełnie przecięta, a z drugiej strony nieodpowiada potrzebie; — więc aby tę rzecz wstrzymać do roku przyszłego i polecić Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się dokładnie z lokalnemi organami, i dopiero w przyszłorocznej kadencyi przedłożył, którędy tę drogę z pożytkiem dla kraju prowadzić wypada, i aby dopiero wtedy ta rzecz była załatwiona

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co się tyczy drogi z Brzeska do Sącza wiodącej, to już Namiestnictwo nakazało w końcu r. 1867. budowę tej drogi. Na tej podstawie zostały już wtenczas grunta wywłaszczone i mosty wybudowane itd. Oddając drogę tę pod zarząd władz autonomicznych, wstrzymało wprawdzie c. k. Namiestnictwo wszelkie dalsze roboty, ale roboty na tej drodze już były rozpoczęte i li tylko z tego powodu wstrzymane, że administracya ich na władze autonomiczne przeszła.

Te władze miały zatem prawo rozstrzygnąć kwestyę, którędy droga ma być prowadzoną i przyszły do tego przekonania, że nie względy strategiczne, ale ważniejsze względy przemawiały za budowaniem drogi w kierunku na Iwkowę.... W przeszłym roku wnieśli wprawdzie mieszkańcy okolic Czchowa petycyę do Sejmu; Wysoki Sejm odesłał atoli te petycyę Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnienia. Jeżeli zaś Wysoki Sejm z jednej strony uchwalił, że droga, o której mowa, ma być za drogę krajową uznana, to z drugiej strony Wydział krajowy miał prawo rozstrzygnąć, którędy ta droga ma być kierowana. Mnie się zdaje, że tego prawa Wydziałowi krajowemu ujmować nie można, a tem mniej, jeżeli wyraźnie w ustawie nie wymieniono kierunku tej drogi; Wydział krajowy znosił się z radami powiatowemi, zażądał ich opinii, wysłał technika do bliższego tej sprawy zbadania, i przekonał się ostatecznie, że dukt na Czchów był o pół mili dalszy niż dukt na Iwkowę, że koszt tej budowy na Czchów byłby o 80,000 złr. znaczniejszy, niż koszt przez Iwkowę, nareszcie że konkurencya miała pewne nabyte prawa względem wybudowania tej drogi na Iwkowę, bo konkurencya płaciła do tej drogi, która przez Namiestnictwo i przez władze polityczne uznaną była za drogę krajową

Otóż zdecydowawszy kwestyę, którędy droga ta iść ma, Wydział krajowy uznał za stosowne, ażeby przystąpiono do budowy tej drogi bez zwłoki. W tym roku droga ta będzie ukończoną.

Dzisiaj są roboty już rozpoczęte, dziś są już kontrakty zawarte do dostarczeniu kamieni, mosty są już skończone. Na tę drogę wyznaczył Wysoki Sejm dotacyę w przeszłym roku; zdawało się więc Wydziałowi krajowemu, że ją budować musi i rzeczywiście droga ta na przyszłą wiosnę już będzie gotową. Jeżeli Wydział krajowy na tę drogę jeszcze na rok przyszły preliminuje 30,000 złr., to preliminuje sumę tę na ukończenie tej drogi, ponieważ kamienie na budowę tej drogi dowiezione zostaną dopiero w roku 1870.

Wniosek p. Trzecieskiego jest zatem niemożliwy, bo gdybyśmy opuścili tę drogę, to opuścilibyśmy ją ze stratą 80,000 reńskich. Więc daleko lepiej jest dodać 30,000 reńskich na jej ukończenie, niżeli budować nową drogę, którąby najmniej kosztowała 150,000 reńskich.

Wicemarszałek p. Ławrowski. Z tego wyjaśnienia okazuje się, że wniosek p. Trzecieskiego dąży do tego, aby był zmieniony kierunek tej drogi do Sącza prowadzącej, a więc jestto wniosek samoistny.

P. Trzecieski. Ja tylko proponowałem zawieszenie tej sprawy i pragnąłem, aby Wydział krajowy tę rzecz ponownie zbadał.

Wicemarszałek p. Ławrowski. Więc wniosek p. Trzecieskiego dąży do odrzucenia tej pozycyi 30,000 złr. i podług §. 41. regulaminu nie może być pod głosowanie poddany. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. P. Trzecieski występuje z wnioskiem, aby kwotę 30,000 złr., preliminowaną na budowę drogi brzesko-sandeckiej, wykreślić. Z tym wnioskiem nie mógłbym się zgodzić z powodu, który p. Gross powiedział, oto iż był przekonania, iż najprzód należy kończyć już rozpoczęte drogi, a zatem i tę drogę brzesko-sandecką, która ma blizko 6 mil. Z tych 6 mil dwie mile, a to między Tymową a Kontami są niedokończone, a jak członek Wydziału krajowego powiada, do połowy zrobione, te więc należy przedewszystkiem ukończyć, zwłaszcza że ta droga jest bardzo pożyteczna. Jeżelibyśmy tę drogę zaniedbali, to ten fundusz, który dotąd na tę drogę był wyłożony, poszedłby marnie. Że tu idzie tylko o dokończenie tej drogi, a właściwie tylko tych dwóch mil jeszcze, a nie o zupełne nowe ich wybudowanie, dowodzi to, że ponieważ budowa jednej mili drogi kosztuje 30—35,000 złr., budowa dwóch mil kosztowałaby 70,000 reńskich, a zatem ta suma powinna być także w budżecie preliminowana. W budżecie zaś jest preliminowana kwota tylko 30.000 złr. Jak powiadam chodzi tu tylko o dokończenie tej drogi. Co się tyczy tego, którędy ma być ta droga prowadzona, to komisya budżetowa nie była w stanie się przekonać, czy lepiej prowadzić ją górą czy dołem, i zostawiła to Wydziałowi krajowemu i technicznemu oddziałowi, który najlepiej będzie wiedział jak zrobić. Dlatego popieram przyjęcie całej pozycyi, a mianowicie aby ta pozycya dla drogi bresko-sandeckiej nie była wykreślona.

Wicemarszałek p. Ławrowski. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ nie ma wniosku odrębnego, więc będziemy głosować nad całą pozycyą. Kto jest za przyjęciem pozycyi pod *B.*), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta pozycyę C): „Na przebudowanie dróg krajowych . . . 49,000 złr."

Wicemarszałek p. Ławrowski. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu pod *C.*), raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta pozycyę D.): „Utrzymanie dróg krajowych, patrz alleg. LXIV. str. 10.).

Wicemarszałek p. Ławrowski. Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek p. Ławrowski. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 100,200 złr., postawiła komisya budżetowa w preliminarzu kwotę 106,000 złr., wychodząc z tego przypuszczenia, iż dochody takie kontraktami zapewnione znacznej fluktuacyi podlegać nie powinny. Ja zaś jestem tego zdania, że pomimo zawarowania kontraktem dochód z poboru myt płynący nie da się z dokładnością i pewnością oznaczyć.

Dochód ten na rok następny przypadający nie może być obliczonym na podstawie kontraktów już zawartych, wynika on dopiero z kontraktów zawrzeć się mających z końcem roku 1869., a zatem pierwsza powstaje niepewność, czyli wydzierżawienie myt w przyszłem roku uczyni tyle co w przeszłym, niepewność temci większa, jeżeli zważymy, gdy się pokazuje, że pomnożenie żelaznych kolei zmniejsza komunikacye po drogach krajowych, a zatem i dochód z myt.

Po wtóre zauważać wypada, że suma zakontraktowana znacznie zmniejszoną być może. Wszak w każdym kontrakcie jest §. 18., który powiada, że w razie, jeżeli nastąpi przerwanie komunikacyi elementarnemi wypadkami spowodowane, koszta te muszą być zwrócone dzierżawcy. Takie zwroty następują też rokrocznie, i panowie musicie uwzględnić możliwość zwrotów, i odciągnąć od całej sumy te zwroty, które bądź co bądź nastąpić muszą.

Trzeci wpływ jest wpływ strat, na jakie liczyć trzeba w każdym roku. Straty te wynikają z niedotrzymania kontraktu. Komisya budżetowa powiada wprawdzie, aby kontraktem tak się zawarować, ażeby na żaden sposób strata nastąpić nie mogła. Ależ bo to jest niepodobieństwem. Żądamy wprawdzie kaucyi miesięcznej, jeżeli czynsz dzierżawny naprzód się płaci, dwumiesięcznej zaś, jeżeli ta spłata z końcem miesiąca się odbywa. Ależ bo ta kaucya pokrywa jedynie niezapłacone raty, nie ubezpiecza nas atoli od strat. Przypuśćmy bowiem, że dzierżawca kontraktu nie dotrzyma i że się nową rozpisze licytacyę, to już po takim dzierżawcy mniejszy czynsz osiągniętym być może, a jeszcze mniejszym będzie dochód, jeżeli się myto we własnym zarządzie administruje. Możemy w takim razie mieć regres na jego majątku i mieniu, ale w praktyce jest regres niemożebny, bo dotychczas się nie trafiło, żeby na tym, który kontrakt złamał, jeszcze można było doszukać się jakiegoś majątku.

A zatem ze względu tego, że suma preliminowana obliczona jest wedle kontraktów tegorocznych; ze względu, że opuszczenia z powodów elementarnych wypadków są nieuniknione, nareszcie ze względu, że przy obliczeniu dochodu również i straty uwzględnione być muszą, jestem zdania, by Wysoka Izba nie przyjęła sumy przez komisyę ustanowionej, tylko taką jak ją Wydział w preliminarzu proponował; — jestto bowiem rzeczą niezaprzeczoną, że w każdym preliminarzu, wymierzonym na przyszłość, wydatki w większej, dochody zaś w mniejszej liczbie, jak je rzeczywistość okazuje, umieszczone być powinny. Wnoszę, żeby Wysoka Izba nie łudząc się, przystała na kwotę preliminowaną przez Wydział krajowy 100.200 złt. reńsk. w. a.

P. Golejowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chciałem się zapytać komisyi, co był za powód, że komisya nie mogła sprawdzić szczegółowo wszystkich kosztów na utrzymanie dróg, które preliminuje Wydział krajowy, a mimo to w sprawozdaniu najwyraźniej i stanowczo preliminuje sumę 111.100 złr. w. a. na utrzymanie dróg. Powtóre za przyczynę nie zbytecznej wysokości tej sumy komisya podaje, iż drogi po większej części w tak złym stanie oddane zostały etc. (Marszałek obejmuje na powrót przewodnictwo). Ale ja muszę zauważać, że te drogi były w lepszym stanie oddane, a teraz się w daleko gorszym stanie znajdują. Od czasu kiedy Wydział krajowy te drogi odebrał, nie były one szutrowane, tak że cała podeszwa się przewraca, i żeby przy niektórych drogach nie było pobocznych dróg, to nie możnaby po prostu przejechać. Np. przytaczam drogę Sielco-Horodeńska. Od czasu jak ta droga oddaną została Wydziałowi krajowemu, nie była jeszcze szutrowaną. Upominałem się o szutrowanie, żeby było rozpisane wyszutrowanie w drodze licytacyi, lecz do tego czasu nie mogę się doprosić. Ja jestem inspektorem tej drogi. To są przyczyny, które głównie chciałem podnieść.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co się tyczy pierwszego punktu, poruszonego przez szanownego mowcę, że komisya nie mogła sprawdzić preliminarzy, to ja przyczyny tego wyrozumieć nie mogę. Ale to mogę odpowiedzieć, że w Wydziale krajowym preliminarze dotyczące utrzymania dróg krajowych są jak najdokładniej wypracowane.

Co się zaś tyczy drugiego zarzutu p. Golejewskiego, że drogi w gorszym stanie się znajdują jak dawniej, to muszę temu po prostu zaprzeczyć. Być może, że niektóre drogi nie są dostatecznie ponaprawiane, ale to jest rzeczą pewną, że się pomimo wszelkich trudności w jednym roku wszystko uczyniło, co tylko możliwem było, a ja twierdzę, że bardzo dużo w tym względzie zrobiono.

Czynności Wydziału krajowego nie powinne być krytykowane po upływie jednorocznej administracyi; ponieważ jednak p. Golejewski drogę Śniatyńsko-Horodeńską wymienił, to muszę powiedzieć, że przyczyna złego jej stanu jest właśnie dawniejszy zarząd. Otóż na drodze Śniatyńsko-Horodeńskiej był zrobiony kontrakt na roboty ziemne i dostawy żwiru, przedsiębiorca zaś zaprzestał robotę, ponieważ mu za dawniejszą dostawę nie zapłacono.

Dotychczas nie można było mimo częstych nalegań rachunków wydobyć, nie można było się dowiedzieć, wiele się temu przedsiębiorcy należy, wiele materyału dostarczył. O tem, co mówię, może się p. Golejewski przekonać z aktów Wydziału krajowego, również i o tem, że Wydział krajowy nareszcie przymuszonym był, na podstawie rachunków, nie ścisłych, ale prawdopodobnych, zaasygnować temu przedsiębiorcy zaległą należytość.

Nie winą to jest Wydziału krajowego, że nie można było kosztów dokładnie wyrachować, lecz winą jest zarządu dawniejszego.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę zauważać, że obydwa możemy mieć słuszność, bo ja mówiłem o drodze Sielco-Horodeńskiej, a p. referent Wydziału krajowego o drodze Śniatyńsko-Horodeńskiej.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie można mówić o drodze Sielco-Horodeńskiej, bo taka droga nie istnieje, jest tylko Sielco-Zaleszczycka.

Marszałek. Nikt więcej głosu sie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. P. Golejewski zapytuje, dlaczegośmy nie mogli dokładnie i szczegółowo sprawdzić rachunków. Stało się to po prostu z tej przyczyny, że chociaż są bardzo dokładne rachunki w Wydziale, jednakże o kosztach z rachunków przekonać się nie można, gdyż musielibyśmy wiedzieć, jaka jest cena materyałów, robocizny itp. w każdej okolicy, a komisya nie mogła przecież ankietę taką przedsiębrać. Że koszta są większe jak zwyczajnie, to pochodzi ztąd, że oprócz zwykłych kosztów na utrzymanie, potrzebne były także naprawy i dodatkowe roboty, które nie należą do zwykłych robót około utrzymania. Koszta utrzymania na jednej mili wynoszą rocznie w przecięciu 1,300 złr., a są drogi, gdzie wynoszą przeszło 2,000 złr., a to z powodów pierw przytoczonych. W przyszłości gdy te drogi przyjdą do dobrego stanu, koszta mogą się zmniejszyć, dziś jestto rzeczą nie możebną. Dlategośmy tę sumę preliminowaną przez Wydział krajowy na utrzymanie dróg przyjęli i polecamy do uchwały.

Co się tyczy niedoboru, przeciw czemu występuje członek wydziału p. Gross, abyśmy nie kładli cyfer prawdopodobnych, to nie sądzę, aby to było drogą dobrą i prowadziło do oszczędności. Jeżeli przypuszczamy, że są jakie powody do opuszczenia, to nie zowie się to niedoborem. Niedobór był 14 procent, mogą więc być powody do opuszczenia, lecz co opuszczonem nie zostało, powinno być zapłaconem. Chwilowy niedobór da się pokryć wpływami z p. roku a w razie koniecznej potrzeby z innych źródeł. Idzie tu przecież tylko o 5,800 złr., więc ja sądzę, że drogi na tem nie ucierpią, iż tych 5,800 złr. wykreślimy, a nie będziemy przyjmowali zasady, że dochód kontraktem zapewniony, z góry niedoborem ma być, że tak powiem — obciążany; dlatego polecam, ażeby sprawdzona kwota dochodu była przyjętą, a zatem o 5,800 złr. zmniejszony został wydatek preliminowany przez Wydział krajowy.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, najprzód nad wnioskiem p. Grossa, ażeby była suma 116,900 złr. zamieszczona, — komisya proponuje 111,100 złr., — więc co do tych sum będziemy głosować. Kto jest za sumą, która p. Gross, czyli Wydział krajowy proponuje, tj. za sumą 116,900 złr., zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość za tem.

Skoro ten wniosek upadł, więc poddam całą rubrykę „Utrzymanie dróg krajowych“ według wniosku komisyi pod głosowanie. Kto sie z wnio-

skiem komisyi zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta: „E. Na budowę dróg powiatowych etc.“ — patrz alegat LXIV. str. 10.).

Tu do tej pozycyi muszę dodać, że przekazaną została komisyi petycya rady powiatowej limanowskiej do rozpoznania. Rada powiatowa limanowska żąda subwencyi dla dróg powiatowych w tym powiecie w sumie 32,000 złr. w czterech rocznych ratach.

Komisya ze względu na dzisiejsze potrzeby budżetu, niechcąc podnosić podatków, nie sądziła, ażeby osobno tę petycyę uwzględniać, i na teraz sądzi, że jeżeli będzie możliwem, to Wydział krajowy ją uwzględni; dlatego pozostała przy 15,000 złr., nieograniczając Wydziału w użyciu tej sumy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Z tego, co szanowny sprawozdawca powiedział, widać że pociesza Wydział powiatowy, że Wydział krajowy petycyę uwzględni, ale nie uwzględnił tego, że do Wydziału mogą nadejść potem inne petycye powiatu Nowotarskiego, Rohatyńskiego, Brzeżańskiego. Więc jak tak wiele Wydział będzie miał do uwzględnienia z tych 15.000 złr., to nie wiem, czy ta suma będzie dostateczną, bo jeźli wydziały wszystkie razem zażądają dotacyi do 30.000 złr., to uważam, że suma ta będzie niedostateczną.

Szan. p. Zyblikiewicz przedstawił nam tak wymownie potrzebę budowania nowych dróg.

Jeśli się przyczynimy do budowania i przebudowania dróg niższej kategoryi, to jest powiatowych albo gminnych, to tem samem zrobimy krok dla oszczędzenia wydatków naszych na drogi krajowe. Sądzę, że interes oszczędności wymaga, aby jeżeli jest możność, dawać subwencyę radom powiatowym i gminnym do przebudowania dróg. Między innemi muszę podnieść i tę okoliczność, że komisya drogowa ma więcej takich petycyj. Między innemi są dwie. Jedna dotycząca drogi czorsztyńsko-nowotarsko-piekielnickiej, która jest głównym środkiem komunikacyi między Węgrami a północną częścią Galicyi, bo w dalszym ciągu tej drogi myto 8,000 złr. rocznie wynosi. To jest wskazówka, jak ta droga jest frekwentowaną. Na tej drodze są dwa wielkie mosty na Dunajcu pod Czorsztynem i koło granicy węgierskiej, których przebudowanie kosztowałoby kilka tysięcy.

Jaka zamożność tego powiatu, to pokazuje się ztąd, iż cały podatek tego powiatu wynosi zaledwo sumę 30.000 złr. Czy jest przy takich okolicznościach możność, aby powiat mógł odpowiedzieć swojemu zadaniu? Sądzę, że tu będzie właśnie niezbędna potrzeba wsparcia tego powiatu, zwłaszcza że droga, na którą tych pieniędzy potrzeba, jest jak powiedziałem środkiem komunikacyjnym między Węgrami a północną częścią Galicyi. Jestto kryteryum, mogące nadać tej drodze charakter drogi krajowej, i nie podlegałoby żadnej wątpliwości, że kraj byłby obowiązany z własnych funduszów na nią łożyć, policzając ją w poczet dróg krajowych. Sądzę przeto, że trzeba dać wsparcie na ten rok najmniej 6—7,000 złr.

Na ostatniem posiedzeniu wieczornem była rozprawa o drodze złoczowskiej i drodze mościskiej, które sprawozdawca p. Gross odesłał także do Wydziału krajowego. Przytoczyłbym jeszcze więcej dróg powiatowych, które potrzebują wsparcia. Z tego wynika, że dotacya 15,000 złr. nie może w żaden sposób odpowiedzieć potrzebom i wymaganiom, dlatego stawiam wniosek o podwyższenie rubryki tej przynajmniej na 25.000 złr.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest poparty.

P. Trzecieski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Ja dla poparcia wniosku p. Gniewosza pozwolę sobie uwagę Wysokiej Izby zwrócić na podaną petycyę powiatu nowo-sandeckiego. Wydział krajowy uznał, że ta petycya ma bardzo ważną podstawę. Najpierw sam wydział powiatowy na koszta tej drogi 11 (jedenaście) cent. do każdego guldena podatku przeznaczył, a tem samem dał dowód, że pragnie i gotów jest do ofiar.

Wydział krajowy dalej, zdając sprawę z tej petycyi, polecił tę petycyę, aby była przesłaną do

Wydziału krajowego do uwzględnienia. Z tych to powodów, jakoteż z powodów przez p. Gniewosza przytoczonych, popieram ten wniosek i będę głosował za podniesieniem sumy tej z 15,000 na 25,000 złr., bo inaczej Wydział krajowy nie będzie w możności zadość uczynienia nagłym potrzebom, ale jeżeli będą w swoim czasie wykonane i zaspokojone, to niezawodnie oszczędność będzie dla dobra ogólnego.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja przystępuję do wniosku posła Gniewosza. Bo rzeczywiście panowie pojmiecie, że 15,000 złr., przeznaczone na wszystkie drogi powiatowe, są niedostateczne i jest prawie niepodobieństwem, aby powiatowi drobnostkową taką sumą jaka na niego przypada, pomódz można. Wydział krajowy wychodził z tej zasady, że tam, gdzie wydział powiatowy nakłada znaczne na siebie dodatki do podatków, a przecież mimo tego są przedmioty, których budowa wielkich wymaga kosztów, którym podołać nie może, aby tym wydziałom powiatowym przysporzyć odpowiedną subwencyę. Subwencya na ten rok przeznaczona jest prawie już wyczerpaną, a przecież przyznać wypada, że pomoc dana powiatom była nader skromną, a więc praktyka sama nauczyła nas, że ta suma jest niedostateczną. Ciągłe nadchodzą prośby w rozmiarach tak znacznych, że przewyższają dwa razy całą sumę, jaką Wysoki Sejm na ten cel przeznacza. Wysoki Sejm powinien tę sumę albo podwyższyć, albo całkiem z preliminarza wykreślić. W takim bowiem razie Wydział krajowy nie będzie potrzebował uwzględniać prośby i będzie z powodu, że na ten cel żadnych nie ma funduszów do dyspozycyi, w nierównie lepszem położeniu. Ja więc przystępuję do wniosku posła Gniewosza i uznaję, że ta suma powinna być podwyższoną.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Mnie się zdaje, że jeżeli się będziemy tej zasady trzymać, aby jednakowo rozdzielać subwencyę między wszystkie drogi, to czy my damy 15,000 czy 25,000 złr., to wszystko jest jedno, zawsze ta suma nie będzie wystarczającą. Jeżeli Wydział preliminuje, a Izba daje tę sumę, to tylko dla nadzwyczajnych wyjątków; gdyż budowanie dróg powiatowych jest atrybucyą i obowiązkiem powiatów. Mnie się zdaje, że dlatego że tu jest położona ta suma, dlatego żądania te przychodzą, a gdyby tej sumy nie było, to te drogi byłyby tak samo dobre jak dawniej. I dlatego okazuje się potrzeba subwencyi raczej znaczniejszej niż mniejszej. Uniknąć zaś tego można, uwzględniając jedynie drogi najpotrzebniejsze.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wydział krajowy zapewne dlatego tylko kwotę 15,000 złr. położył, ponieważ przy układaniu budżetu zwykły wynik ostatniego roku musiał mu służyć za podstawę. Bardzo więc łatwo być może, że nim drogi na siebie odebrał, administracya dróg dawniejsza wydała tylko 15,000 złr. Jednakowoż teraz w praktyce nauczyło nas doświadczenie co innego.

Pan sprawozdawca powiedział, że już tego roku doświadczono, że wydatek będzie większy, bo też i więcej jak 15,000 złr. żąda, i w samej rzeczy jak p. Wężyk powiedział nawet 25,000 złr. nie wystarczy. Chodzi wszakże o to, ażeby najpierwej dać tym, którzy najgwałtowniej potrzebują, dlatego jest wysokość kwoty ograniczona. Jeżeliby p. Wężyk chciał wyznaczenia wyższej sumy, to przystąpiłbym do niego, o 10,000 złr. więcej będzie bardziej pożyteczne, niż tylko 15,000 złr.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Podzielałbym w zupełności zdanie p. Gniewosza, żeby dać wyższą dotacyę, gdyby było tylko z czego dawać. Jak damy 10,000 złr. więcej, to powiększy się to o 20 kilka tysięcy złr. a już i tak poprzedzającą pozycyę, gdzie była mowa o pensyi dla członków Wydziału, znacznie podwyższyliśmy. Jeżeli i tu podwyższymy, to będziemy musieli koniecznie podwyższyć i podatki. Niech się panowie zechcą zastanowić nad tem, czy kraj chce i może płacić większe podatki. Jeżeli chce i może wydawać, to ja niezawodnie nie byłbym przeciwny temu, aby nie wydawać, lecz muszę poprzód wiedzieć, z czego wydawać.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja zwracam uwagę, że tu została pominięta właśnie kwota 10,000 złr.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Dziwię się, że argumentacye przytoczone przez członka Wydziału krajowego, nie przemogły w Wydziale, bo bylibyśmy się na tę wyższą przez Wydział preliminowaną pozycyę chętnie zgodzili, ale kiedy się już Wydział krajowy nie zgodził na wyższą pozycyę, to nie sądziła komisya budżetowa potrzebnem wnosić podwyższenie jej. Komisya wychodziła z tej zasady, którą podniósł p. Wężyk, żeby tylko wyjątkowo dawać tam, gdzie będzie potrzeba jakiej kosztowniejszej budowy, np. mostu, bo wiemy, że budowa jednej mili kosztaje 35.000 złr.

Budowa jednej mili drogi krajowej kosztuje 35,000 złr. a taka droga powiatowa jest mniej szeroka, więc będzie i mniej kosztować, a zatem 18—20,000 złr. Więc choćbyśmy wzięli większą sumę o 10000 złr. to byśmy wybudowali pół mili tylko, a wtedy na każdy powiat wypadałoby kilka sązni drogi.

Cóż temu powiatowi z tego przyjdzie? Mam przekonanie, że drogi powiatowe niezadługo zaniechane zostaną, bo się okaże, ze powiaty same nie są w stanie budować i utrzymywać swe drogi, a kraj nie jest w stanie wszystkim drogom dawać subwencyę, i to drogom, których budowa nie stoi pod zarządem i kontrolą Wydziału krajowego tak jak dróg krajowych. Przy przyjętej stopie podatkowej $16^1/_2$ cnt. pozostanie po pokryciu preliminowanych wydatków 12,700 złr. Gdybyśmy tu dali 10,000 reńskich, toby pozostało tylko 2,700 złr. tu nie zawodnie więcej jeszcze będzie potrzeba — musielibyśmy więc przekroczyć stopę podatków tj. $16^1/_2$ procent. Komisya nie miała uzasadnionych powodów, takie podwyższenie Wysokiej Izbie proponować. Dlatego poleca przyjęcie tej pozycyi w preliminowanej przez Wydział krajowy kwocie, bo my z naszej strony nie mielibyśmy nic przeciw temu, aby te drogi więcej dostały. Ale gdy nie chcemy podatku podwyższać, to trzeba zostawić tak jak jest.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najprzód poddam wniosek p. Gniewosza, aby sumę 15,000 złr. podnieść na 25,000 złr.

Kto się tem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek p. Gniewosza upadł. Zostaje więc wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „F. Na budowę dróg gminnych 30,000 złr. (patrz aleg. LXIV. stron. 10").

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Makowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makowicz ma głos.

P. Makowicz. Ja tu tylko dlatoho hołos zaberaju, poneże zwernułjem uwahu, że Wydił krajewyj na wspartie budowy dorih gminnych tamtoho roku preliminował 15,000 złr. i Sojm tuju kwotu uchwałył, zaś na rik 1870. 30,000 reń. preliminuje. Zdaje meni sia, że taja preliminowana suma nam ne kończe bułaby potrebna, poneże ustawa dorohowa z r. 1866. zobowiazała kożdoho posidatela gruntu w hromadi dorohy tyji obrablaty, a kożda posidłost bilsza je obowiazana materyały dawaty.

A zatem, jesły hromady obejmujut z bilszymy posidłostjami budowu tych doroh, to ne potribno nam taku kwotu uchwałaty, aby Wydił krajewyj czyli ciłyj kraj ponosył toj tiahar, a jesły wżeby mał ponosyty, to dumaju, aby tuju kwotu w skutok podatku rozłożenoho na każdu hromadu, rozdiłyty i na wsi hromady, bo daty odnoj, to bułaby krywda druhoj.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

P. ks. Adam Sapicha. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlików. Jeśm teper w tim położenju, szczo muszu oświdczyty p. Makowyczowy szczo sia z nym ne sohłaszaju, chotiaj zawżdy sia z nym sohłaszałjem. Hromady sut bidni, i jak potrebujut dorohy robyty, to ne mohut sami hroszi na neji wydawaty. Jeśłybyśmo hromadam samym

zistawyły, aby ony własnym nakładom dorohy robyły, to ony musiłyby pohynuty, bo ne małyby czasu do zarobkowanja. Dlatoho, jak hromady sut bidni, to ony, aby mohły dla sebe swoji syły roboczyi użyty, proszut o zapomohy, i takie im sia dajut z fonda krajewoho. Jesły odnakož kotora hromada je bohata, to ona takich zapomoh ne potrebuje, to ne prosyt o ji i ne distaje. Tu ne można tich hroszi diłyty i odnym meńsze, a druhym bilsze dawaty; tu sia uwzhladniaje potreba i stan ubohyj hromady, hde zarobok je trudnyj, i dlatoho tyi 30.000 guld. kotory sut na toje pereznaczeni, to szcze mało, ja dałbym i 40,000 guld. hdyby tilko można, ale że ne można, to jeśm zatom, aby zistawaty tyi 30,000 złr.

Marszałek. P. ks. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Ja chciałbym przemówić jak najsilniej przeciwko temu, co twierdził p. Makowicz a przyłączam się najkategoryczniej do zdania wypowiedzianego przez p. ks. Pawlikowa tj. że sa okolice takie, gdzie nie sposób żądać od gmin, aby z własnych funduszów utrzymać mogły drogę choćby jak najlichszą.

Panowie wiecie, że są w bardzo wielu wsiach wysokie a bardzo długie mosty; jeżeli taki most woda zerwie, to nie można wtedy żąda od gminy, aby ona go postawiła, lub zrobiła i utrzymywała własnym kosztem.

Zdaje mi się, że w takim razie jest obowiązkiem naszym i całego kraju przyjść gminie w pomoc. Zadziwia mnie trochę, dlaczego Wydział krajowy na budowę dróg gminnych położył sumę, jakiej nie położył na subwencyę dla dróg powiatowych.

Zdawało mi się, że drogi powiatowe są daleko ważniejsze, i daleko prędzej pomocy potrzebują, niż drogi gminne; bo cóż jest droga powiatowa? Jestto po prostu droga gminna, która nie tylko dla jednej gminy jest potrzebną, ale ma wartość dla całej okolicy. Jednakowoż gdy już tamta suma jest uchwalona i do niej poprawki stawiać nie można, więc ja postawiłbym przynajmniej tę poprawkę: aby Wydział krajowy był upoważniony do przenoszenia oszczędności z jednej rubryki na rzecz drugiej. tj. do zrobienia tak zwanego „virement“ w ten sposób, aby 15,000 i 30,000 złr. tworzyły jednę kwotę w wysokości 45.000 złr. a Wydziałowi było wolno, gdyby te uchwalone już 15,000 złr. na pokrycie kosztów dróg powiatowych, nie wystarczyły, a z tych 30,000 coś pozostało, użyć zaoszczędzenia z tych 30,000 złr. na subwencyonowanie dróg powiatowych.

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Ławrowski, Paszkowski. Kowbasiuk, Gniewosz i Wolny. (Głosy: prosimy o wybór jeneralnych mowców.) Kto jest za tem, żeby wybrać jeneralnych mowców, zechce wstać. (Mniejszość.) Więc jeneralnych mowców nie będzie się wybierać. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Ja poperaju wneseųje, szczoby zistawyty tuju pozycyju 30,000 złr. Do toho szczo kniaź Sapieha skazał, ja to dodaju, szczo jesły sut takie stosunki kotoryi potrebujut koncze toho, aby daty hromadam zapomohu i jesły takii dorohy hromadzkii, kotoryi utrymujut zwiaź meży dorohamy krajewymy i powitowymy, kotoryi włastywe sut dla komunikacyi zahałnoj, to takim doroham powynna buty dana subwencya, bo własty wo powit albo kraj powynen jeji utrymywaty. Do takoj dorohy, kotora može $\frac{1}{2}$ myli wynosyt — jesłyby buła krajewa traby utrymywaty uriadnykiw, szczoby wymahało wyłykoho nakładu. Otże w takich wypadkach najlipsze jest daty hromadi subwencju i nałożyty obowiazok, by tuju dorohu w dobrym stani utrymywała. Aby daty kiłka primiriw, to majemo taku dorohu wid hostyńca cisarskoho do Iwanycza.

Doroha taja jest duże frekwentowana, a jest dorohoju hromadzkoju, i treba kończe dawaty jej subwenciju; tak samo doroha do Truskawcia je takoju dorohoju hromadzkoju. Nedawno buła tutka pidnesena doroha wid Zołoczowa do żeliznyci tylko kilkaset sażni dowha; jestto własty wo doroha hromadzka. Żeby jeju wziaty za dorohu krajewu, dlatoho szczo utrymuje zwiaź z kolijow, toby potrybno utrymywaty do neji osibnych urjadnyków. Aby tomu zapobihczy najlipsze daty subwencyu hromadi z fonda krajewoho, a taja sobi wże pomože.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Właśnie z tego samego powodu chciałem mówić. Mojem zdaniem jest, oprzeć

się na ustawie drogowej. W niej jest powiedziano: że tylko w tych wypadkach, kiedy droga powiatowa lub gminna jest ważną dla komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego jest kosztowną, tak że przechodzi ich siły, może być udzieloną subwencya z funduszu krajowego. To jest rozstrzygające na wszelki wypadek.

Na to co książę Sapieha powiedział, że raczej na drogi powiatowe wypadałoby dać większą sumę, sądzę, że ta okoliczność nie może być z absolutnego stanowiska braną i ocenianą. Jeżeli gmina jest w takiem położeniu, że budowa drogi gminnej przeciąża jej siły, to wprawdzie fundusz powiatowy w każdym razie prędziej jej przyjść może w pomoc; lecz i droga powiatowa może sposób do przezwyciężenia trudności znaleść prędzej we funduszach powiatu, aniżeli gmina we funduszu gminnym.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ p. ks. Sapieha podniósł kwestyę, dlaczego Wydział krajowy tak te dwie pozycye postawił, przeto odpowiem mu, że uczynił to ze względu na stosunek przestrzeni dróg powiatowych do gminnych. Gminnych dróg jest daleko więcej niż tamtych.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Nie widzę w sprawozdaniu komisyi przedstawionego wniosku, aby Wydziałowi krajowemu wolno było przenosić oszczędności z jednej rubryki na drugą.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wniosek ten jest przy końcu (czyta dotyczący wniosek komisyi). Ponieważ wydatki na drogi powiatowe i gminne są tylko częścią wydatków na drogi objęte rubr. XII., to Wydział, mając upoważnienie przenoszenia oszczędności z jednej rubryki na drugą, tem więcej mocen jest, przenosić oszczędności jednej pozycyi na drugą pozycyę tejże samej rubryki. Dlatego sądzę, iż wniosek p. Sapiehy jest zbytecznym.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż komisya, przemawiając za potrzebą subwencyonowania dróg gminnych, nie odstępuje od uchwały przeszłego r. w tym względzie powziętej, gdyż wyraźnie wnosi, aby to w myśl ustawy drogowej się stało.

Ta subwencya dla dróg gminnych nie ma ograniczać się koniecznie na droge w jednej gminie, ale owszem uważam, że ta subwencya może być daną na pewną przestrzeń dróg gminnych. Wszakże ustawa nie orzeka, że droga gminna przestaje być nią za granicą jednej gminy. Droga gminna jest ta, która nie jest krajową ani powiatową. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na ustawę gminną której §. 95. powiada: że gminom wolno się łączyć do przeprowadzenia spraw należących do ich zakresu działania, a więc i do utrzymywania dróg gminnych; z tego wynika zasada, że jeżeli pewne gminy nie mają środków, aby każda na swojem terytoryum drogę mogła wybudować, to złączyć się mogą, a w potrzebie domagać się zasiłku z funduszu krajowego.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. Zaberaju hołos o dorohach powitowych i hromadzkich, aby widpowisty tym moim poperednykam, kotoryi howoryły, szczo koły dajemo 30,000 złr. na dorohy hromadzkij a tilko 15,000 złr. na powitowii, to dajemo za bohato na hromadzkij. Ałe to dijet sia z toj pryczyny, szczo dorohy powitowyi sut w lipszym stani, a zatom menszu reperacyu budut potrebowały, a hromadzkii sut taki, szczo hromady ne mohut ponosyty takich tiahariw.

I tak dorohy w horach, w Karpatach, po druhe hde sut wody i wełykii mosty a po tretie hde doroha bardzo sia namulaje. Dlatoho jabym sia sprotywlał, aby wid toj sumy 30,000 preznaczenoj dla hromad widtichaty, ale ciłkom zhadżaju sia z tym jak komisya proponowała, aby prypało 30,000 złr. na hromadzkyi a 15,000 na powitowyi dorohy.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

P. Wolny. Ja się całkiem zgadzam z wnioskiem komisyi, a nawet zgodziłbym się z wnioskiem ks. Sapiehy i chcę uwagę Wys. Izby tylko na to zwrócić, że to tak długo się nie powiedzie, dopokąd §. 12. ustawy drogowej tj. zasada konkurencyi do dróg gminnych nie będzie zmienioną. Tylko to miałem powiedzieć.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Przeciw tej pozycyi podniósł ks. Sapieha tę uwagę, że drogi

powiatowe wymagają wyższej subwencyi i nie widzi przyczyny dlaczego na budowę dróg gminnych sumę 30.000 złr., a zatem więcej jak dla powiatowych się preliminuje. Na to odpowiedział już p. Gross, że tych sto razy więcej jest niż tamtych, a powtóre, ze one często mają taką wadę, że chociaż z prawa są gminnemi, w rzeczywistości jednak gminnemi nie są faktycznie, są one drogami handlowemi, drogami większej komunikacyi. Przytoczył p. Ławrowski jednę z takich dróg, ja przytoczę drogę inną ze Sambora do Przemyśla przez Nizyniec wiodącą. Ponieważ nie była uznaną ani za drogę krajową, ani za powiatową, więc według ustawy jest drogą gminną, a to jest droga na której w letnich miesiącach cały prawie handel się odbywa, bo droga cesarska jest górzystą i dalszą. I możnaż żądać od pojedynczych gmin, które przypadkiem leżą przy tej drodze, ażeby one taką drogę utrzymywały bez subwencyi? Ta droga niemogłaby sama egzystować; jeśli dziś egzystuje w takim stanie, że nie można nią jeździć, a jeżelibyśmy ją chcieli widzieć w dobrym stanie, to gminy żadną miarą nie mogłyby podołać i takową utrzymać, a to jest droga rzeczywiście komunikacyjna i bardzo ważna. Więc my musimy koniecznie ile możności drogi gminne, które są tak ważne, wspierać. Lecz i co do virement nie ma najmniejszej obawy. Wydział krajowy postawił wniosek, komisya się do niego przychyliła a i Sejm zezwoli na to, ażeby Wydział mógł przenosić oszczędności jednej rubryki na pokrycie drugiej.

Jeżeli panowie wnioskodawcy. którzy przemawiali za tem, aby więcej dotacyi na drogi powiatowe przeznaczyć, myślą, że przez taki nacisk dany na to prawo przenoszenia, przemawiają za drogami powiatowemi, to są w błędzie, ponieważ przypuścić nie można nawet, aby z 30.000 wyznaczonych na drogi gminne, mogło być co zaoszczędzone. Komisya nie wahałaby się wyższej sumy położyć na subwencyę dla dróg gminnych, gdyby nie ten wzgląd, że przez to dzisiejsze dodatki musiałyby być podwyższone. Subwencyonowaniem dróg gminnych można tanim kosztem dójść do ułatwienia i rozszerzenia komunikacyi w kraju. Dlatego komisya popiera to i prosi o przyjęcie tej sumy, która jest bardzo skromną.

Marszałek. Podam poprawkę ks. Sapiehy pod głosowanie. Kto się z nią zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka nie poparta.

Teraz podam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Komisya wnosi, aby wydatek na drogi w ogólnej sumie 549.890 złr. był w budżecie zamieszczony.

Komisya zarazem uznała potrzebę przedłożenia w Izbie następujących wniosków:

1. Zważywszy, iż z końcem r. 1868. w dochodzie z myt na drogach krajowych kontraktami zapewnionym wykazany został w sprawozdaniu Wydziału krajowego niedobór w kwocie 14.891 złr. $25^{1}/_{2}$ cnt., tj. przeszło $14^{0}/_{0}$ kontraktowej należytości rocznej, i że ten niedobór na niektórych drogach wynosił przeszło $25^{0}/_{0}$ umówionego czynszu, przez co fundusz krajowy obciążony być musiał w sposób, który usprawiedliwić się nie da, komisya wnosi: „Wys. Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, by w umowach z dzierżawcami myt starał się odpowiedniemi warunkami skuteczniej fundusz drogowy od strat z niedoborów pochodzących zabezpieczyć.“

Tu robię tę uwagę, że większa część tych kontraktów na mocy uchwały o mytach jeszcze wtenczas była zawarta, kiedy Wydział krajowy nie miał jeszcze dróg w zarządzie swoim. Przeto, jeżeli Wys. Izba da to polecenie Wydziałowi krajowemu, to będzie ostrożniejszym przy zawieraniu kontraktów na przyszłość.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Co do ubytku w dochodach myta, to nie uwzględniono przez komisyę, że przy preliminowaniu wszystkich dochodów zwykle się pewien procent odtrąca na rachunek możliwej straty. Więc i przy mytach tak zrobiono. Przeto ja tu występuję przeciw zawartemu w projekcie komisyi wezwaniu do Wydziału krajowego, aby to, co do niego należy, zrobił. Wedle mego widzenia rzeczy, polecenie takie jest bardzo niewłaściwe, a całkiem zbyteczne.

Uważam, że takiej admonicyi Wydział krajowy nie zasłużył i że bez tej uchwały zrobi to

co się należy. Gdybyśmy powiedzieli, widzieliśmy kontrakta nam przedłożone i widzieliśmy, że te a te punkta są złe, że rezultat ich doprowadzi do szkody dla funduszu krajowego, wtenczas miałby wniosek ten pewną doniosłość, bo byłby wskazówką; omijaj Charybdę, abyś nie wpadł w Scyllę, ale tu nic nie ma, tylko: rób swoją powinność. Ja sądzę, że Wydział krajowy nie dał powodu do tego.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Ja muszę dla zaspokojenia p. Gniewosza powiedzieć, że jeżeli kogo nagana ta się tyczy, to nie Wydziału krajowego, ale Namiestnictwa, bo właśnie te kontrakty były przez Namiestnictwo zawarte.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

P. Skrzyński. Pewnie komisya tej nagany nie chciała dawać Wydziałowi, widząc, że tak jest. Zresztą polecenie Izby nie jest dla nikogo naganą i każdy mu ulegać winien.

Co się tyczy tego, że Wydział musi powinność swoją robić, i że nie potrzebuje do tego być zachęcany, to było umieszczone nie na to, aby go zachęcić do spełnienia obowiązków, ale dlatego, aby go ochronić od nagabywań przez to, iż daje mu się ostre polecenie. Ja sądzę, że takie polecenie może być tylko pożądane, i ja gdybym był w Wydziale, cieszyłbym się, gdyby Sejm mi wydał takie ostre polecenie.

P. Gniewosz. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Gniewosz. Ja nie mówiłem, że Wydział krajowy dostał naganę za czynności poprzedzające, ale tylko uważałem w tem niewłaściwą wskazówkę dla Wydziału, jeżeli mu się powie: rób to co do ciebie należy.

Marszałek. Podam wniosek komisyi pod głosowanie.

Głosy: Bez czytania.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta wniosek II.):

„II. Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych, przez c. k. Namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych, wnosi komisya: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa:

1. O ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych; 2. O zwrot reszty zaliczek zwrotnych, udzielonych przez c. k. Namiestnictwo z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych.“

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Żałuję bardzo, że sprawa tak ważna w tak niefortunnej chwili przed Wysoką Izbę wytoczoną została. Sprawa zaległości konkurencyjnych jestto rzecz bardzo wielkiej wagi i połączoną jest z wielkiemi uciążliwościami dla stron konkurencyjnych. Wedle rokowań, jakie przy oddaniu dróg krajowych między Wydziałem krajowym a c. k. Namiestnictwem miejsce miały, postanowiono, że wszelkie rachunki i przeprowadzenia tych rachunków należą do Namiestnictwa, ale zarazem powiedziano, że jeżeliby Namiestnictwo opuścić lub zmniejszyć chciało jakąkolwiek należytość konkurencyjną, to może się to stać tylko za porozumieniem się z Wydziałem krajowym. Otóż bardzo często przychodzą takie prośby o darowanie lub zmniejszenie przypadających na pojedyńcze strony należytości konkurencyjnych.

Ponieważ jednak istnieje uchwała Wyskiego Sejmu taka, ażeby nietylko nieopuszczać żadnej należytości, ale owszem ażeby upomnąć się o zwrot reszty zaliczek udzielonych przez Namiestnictwo z funduszu krajowego, Wydział krajowy wszystkim, a nawet słusznym prożbom pojedyńczych stron konkurencyjnych odmawiać musi. Niech Wysoka Izba nadto zastanowi się nad tem zwrotem zaliczki udzielonej przez Namiestnictwo z funduszu krajowego.

Jeżeli przy budowie dróg krajowych nastąpił brak chwilowy funduszów, udzieliło Namiestnictwo zwrotną zaliczkę, dziś nietylko, że ta pożyczka nie jest zwróconą, ale nawet często nie zapłaciły konkurencye wszystkich należytości, jakie się

przedsiębiorcom za dostawę rozmaitych robót na tej drodze należą.

Drogi są wybudowane i za krajowe uznane, a my mamy wystąpić teraz z żądaniem, ażeby konkurencye zwróciły jeszcze i to, co fundusz krajowy dawniej na te drogi wydał. A więc dla tego, że część mieszkańców przyczyniła się znacznemi datkami do budowy dróg dla całego kraju użytecznych, dla dróg które jako krajowe są uznane, ma teraz Wydział krajowy przystąpić do exekucyi kwot, które jeszcze nie są dopłacone: moi panowie, zważcie że to jest za daleko posunięte żądanie, że trzeba przecież wglądnąć w cały stan majątku tej konkurencyi i rozpoznać, czyli on jest czynny, czy bierny? trzeba nareszcie na dzisiejsze okoliczności uważać, a wtenczas często trafić się może, że Wydział krajowy zamiast exekucye nasyłać, chętnie przystałby na to, ażeby pewna część długu jaki na konkurencyi cięży, w zupełności była darowaną.

Byłoby to wielką trudnością dla Wydziału krajowego, gdyby tenże nie miał wolnej ręki w załatwianiu spraw konkurencyjnych, gdyby Wysoka Izba bezwarunkowo uchwaliła, że Wydział krajowy ma się starać jak najspieszniej, a zatem drogą exekucyi o ściągnięcie tych zaległości; owszem sądzę, że Wysoka Izba powinna całkiem powierzyć załatwienie tych spraw Wydziałowi krajowemu, i umocować go do uwzględnienia pojedynczych próśb o opuszczenie zaległych należytości.

Więc ja stawiam wniosek pozostawienia pierwszego punktu a opuszczenia drugiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Już jest pół do czwartej (godziny), nie wiem czy Wysoka Izba zechce słuchać (Głosy: Prosimy mówić; prosimy mówić) Ja bardzo krótko na to odpowiem.

Motywa, jakie komisya miała, były zupełnie te same, co przeszłego roku. Przypomnę panom, że Izba już dwa razy to samo uchwaliła, i tak samo przeszłego roku było uchwalonem (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa; 1. o ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych; 2. o zwrot reszty zaliczek zwrotnych, udzielonych przez c. k. Namiestnictwo z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych.

Ten wniosek dwa razy przeszedł przez Izbę, a teraz trzeci raz, więc dwa razy Izba uznała, że do tego ma prawo. Tu nasamprzód nie idzie o exekucyę zobowiązanych, tylko polecamy Wydziałowi krajowemu, aby u c. k. Namiestnictwa upominał się o zwrot tych zaległości, które już wpłynęły, a o wykazanie wszystkich, jakie jeszcze na zobowiązanych ciężą.

Skoro fundusz drogowy oddany został w zarząd Wydziału krajowego, to wszystkie do tegoż funduszu należące zasoby powinny być obliczone i do jego rozporządzenia oddane,—wtedyby Wydział krajowy wiedział co ma, i jego natenczas byłoby rzeczą rozpoznać, które zaległości słusznie mają być wyexekwowane a które opuszczone, i mógłby na tej podstawie odnośne wnioski Sejmowi przedłożyć, że te konkurencyjne opłaty, te zaległości, które się pozostały, z tych a z tych powodów nie są płynne. Tego nigdzie nie mamy. My nie żądamy, aby Wydział exekwował, albo Rząd; tylko żądamy to, cośmy trzy razy żądali, a to: po pierwsze, aby Rząd raz oddawszy fundusz drogowy, wykazał rachunek wszystkich konkurencyjnych opłat, po drugie złożywszy rachunek, aby wykazał, jakie są zaległości, a po trzecie, aby takowe w części oddał w gotówce jaką ma, a w części wykazał, o ile na kim ciężą te zaległości. Wtenczas Wydział krajowy zaproponuje, co za stosowne uzna. Więc sądzę, że ta propozycya zmierza do tego, abyśmy przyszli raz do rzeczywistego odebrania tego funduszu.

P. Gross. Przyznaję, że żądanie Wysokiego Sejmu po raz trzeci się powtarza, jednak muszę oświadczyć, że się to dzieje nie z winy Wydziału krajowego, który doniosłości tego żądania nie mógł zbadać i pojąć pierwej, póki administracyi dróg krajowych na siebie nie odebrał. Dopiero po odbiorze przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że to żądanie Wysokiego Sejmu jest szkodliwe; i dlatego wnoszę, aby ten ustęp był pominiętym, a to tembardziej, gdyż, żebyśmy nawet wszystkie zaliczki udzielone dawniej przez Namiestnictwo z funduszu krajowego odebrali, to jednak fundusz krajowy nie otrzymałby z tego ani grosza, tylko zabrałaby je finansowa dyrekcya.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania Będziemy głosować specyalnie nad każdym punktem.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„II. Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych, przez c. k. Namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych, wnosi komisya: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa:

1. O ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych.“

Marszałek. Poddaję ten punkt pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„2. O zwrot reszty zaliczek zwrotnych, udzielonych przez c. k. Namiestnictwo z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych.“

Marszałek. Kto się z tym punktem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł.

Sprawozdawca p. Skzyński. Jest jeszcze jeden wniosek bardzo krótki (czyta):

„III. Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o zwrot kosztów, wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem, ponownie upomniał się u c. k. węgierskiego Ministerstwa.“

Tu dodam tylko kilka słów, chcąc całą rzecz wyłożyć. Sprawa ta była prowadzoną między niemieckiem Ministerstwem spraw wewnętrznych, a Ministrami węgierskiego Królestwa, ale to pewna, że rzecz nie została rozstrzygniętą, bo inaczej zapatrywało się na tę sprawę Ministerstwo z tej strony Litawy, a inaczej Ministerstwo węgierskie.

Zresztą możemy załatwienie tego pozostawić Wydziałowi krajowemu i być zapewnieni, że umiarkowanie i oględność Wydziału krajowego nie doprowadzi do zmiany przyjaźnych stosunków między nami a Węgrami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. (Ogólny gwar — głosy o zamknięcie posiedzenia.) Panowie, sądzę że dzisiaj trzebaby dokończyć ten przedmiot.

P. Zyblikiewicz. Nie skończymy na wszelki wypadek, bo komisya ma jeszcze nad petycyami i wnioskami obradować, które do sprawy budżetu należą.

(Głosy: Inne komisye także mają posiedzenia.)

Marszałek. Jeżeli komisye będą pracować, to odłożyłbym posiedzenie na wtorek.

P. Zyblikiewicz. I tak już dzisiaj komisya nie będzie miała czasu obradować.

Marszałek. Więc posiedzenie odkładam do wtorku o 11. godzinie. Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny na d. 2. listopada 1869.:

1. Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem funduszów krajowych na rok 1870. — Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

2. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wezwaniu rządowem do wyboru członków komisyj podatkowych, i o wniosku posła Krzeczunowicza w przedmiocie ustawy o podatku gruntowym. — Sprawozdawca p. Krzeczunowicz.

3. Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o wnioskach pp. Zyblikiewicza i Chrzanowskiego. — Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 35.